

JACEK WOJCIECHOWSKI

Kraków

## Bibliotekarski wielobój

**Streszczenie.** Bibliotekarstwo to nadal profesja, lecz niejednolita. Spoiwem ogólnym jest wiedza zawodowa, a naczelną powinnością: mediacja w komunikacji; obecnie – wielosemiotycznej. W zmodyfikowanej kontynuacji zadań pozostaje wspieranie wiedzy, informacji, edukacji oraz rekreacji. Obsługa nadal powinna być darmowa. Zadania zaś gruntownie znowelizowane to wspieranie intelektualizacji oraz społecznej integracji.

Klamrą spinającą zawodową sprawność jest znajomość składników i procesów bibliotecznego zaplecza – w szczególności zasoboznawstwo, jak również umiejętności indeksacyjne i bibliograficzne oraz biegłość usługodawcza. Konieczne jest także świadomościowe nastawienie na wielokierunkową współpracę międzybiblioteczną. W stosunkowo nowym obszarze zawodowych wymagań mieści się jeszcze konstruowanie bezpośredniej oferty ponadusługowej oraz działanie na rzecz integracji otaczających środowisk.

Modelowa koncepcja zawodowej biegłości powinna zakładać jej dwupoziomową strukturę. Na podstawowym poziomie pierwszym mieszczą się kwalifikacje i umiejętności uniwersalne, obligatoryjne w tej profesji dla wszystkich. Na poziomie wyższym lokuje się wielozakresowa specjalizacja. W wariantywnym zestawieniu już to kategoriałna bądź procesualna albo przedmiotowa – z możliwością nałożenia się niektórych na siebie. Intensywnie realizowana automatyzacja różnych procesów bibliotecznych stwarza określone szanse, ale i zagrożenia.

O przyszłości bibliotek i bibliotekarskiego zawodu rozstrzygną ogólnospołeczna użyteczność bibliotek, zachowanie ich instytucjonalnego charakteru oraz jakość zawodowego kształcenia. W Polsce wszystkie te czynniki podlegają destrukcji. Przeżycie więc i rozwój bibliotekarstwa oraz bibliotekarskiej profesji w Polsce wymagają aktywnych przedsięwzięć bibliotecznej kadry. Ale nic takiego nie ma miejsca.

**Słowa kluczowe:** bibliotekarstwo, bibliotekarze, biblioteki, funkcje bibliotek, integracja środowisk, kształcenie zawodowe, oferta ponadusługowa, prognozy, umiejętności, usługi, współpraca międzybiblioteczna.

Pomimo niespójnych definicji formalnych rozmaite zawody oraz przypisani do nich zawodowcy bezdyskusyjnie istnieją nadal, w określony sposób kojarząc się w świadomości potocznej. Chociaż nie zawsze

i niekoniecznie jednolicie. Mniejsze lub większe rozchwianie skojarzeń dotyczących profesji na wspólnym, **ogólnym** obszarze wyobrażeń o tym zawodzie jest obecnie znakiem czasu.

W każdym razie istnieje pewien zbiór atrybutów, które wszyscy (prawie wszyscy?) uważają za konieczne cechy każdego zawodu i to one kierunkują okołoprofesjonalne myślenie. To jest mianowicie wyodrębniony i bezpośrednio lub pośrednio powiązany zespół procesów oraz czynności, wykonywanych odpłatnie, a wymagający koncepcji (przesłanek teoretycznych), wiedzy, umiejętności, a także stosownych narzędzi, no i oczywiście: odpowiednio przygotowanej kadry pracowniczej. Do tego rejestru czasem dorzuca się jeszcze inne przesłanki, np. zawodową świadomość oraz etykę – ale już nieobligatoryjnie. Otóż nawet z tak okrojonego katalogu widać, że bibliotekarstwo nadal ma pełne prawo uchodzić w społecznej opinii za autonomiczny zawód, wykonywany przez bibliotekarskich profesjonalistów.

## Nadal profesja

Oparcie **istnienia** bibliotekarstwa na przeświadczeniach potocznych (oczywiście: nie tylko) ma o tyle uzasadnienie, że to wszak fach oraz specjalność istniejące dla publicznego pożytku. Natomiast zdarza się nierzadko, że obiegowe skojarzenia bywają fałszywe, więc to jest jedynie takie opiniotwórcze naddanie, tylko niekiedy pomocne.

Spora część publiczności nie ma pojęcia, czym naprawdę zajmują się biblioteki i bibliotekarze<sup>1</sup>. Ogólnie przeważa banalny wizerunek zachowań i postaw oraz archaicznego wyglądu<sup>2</sup>. Zresztą nawet opinie osób, niby to zorientowanych, również samych bibliotekarzy, lansują nieraz przeświadczenia błędne, sprowadzając bibliotekarstwo li tylko do transmisji informacji oraz/lub do korygowania osobowości<sup>3</sup>.

W tym miejscu zatem nie da się uniknąć pytania, co wobec tego jest wyznacznikiem głównym, podstawowym spoiwem tego zawodu i jakie są najważniejsze akcesoria bibliotekarstwa oraz instytucji bibliotecznych – przynajmniej według opinii bibliotekarskich ekspertów. Oczywiście: oprócz stanu zatrudnienia oraz miejsca pracy.

---

<sup>1</sup> R. Smith Aldrich, *Sustainable thinking. Ensuring you library's future in a uncertain world*, Chicago 2018, s. 4.

<sup>2</sup> G. Robertson, *Front-line librarianship*, Kidlington 2019, s. 60, 99.

<sup>3</sup> I. Mihnova, *Prostranstvo vozmožnostej. Zamâtki na polâh bibliotečnogo dela. Sbornik polemičeskijh statej*, Moskva 2017, s. 22.

Otóż wiele wypowiedzi sugeruje, że przede wszystkim jest to **wiedza** zawodowa, opanowana w następstwie odpowiedniej edukacji i w rezultacie – także doświadczenia praktycznego – przekształcona w pewien wspólny dla profesjonalistów kanon umiejętności<sup>4</sup>. Z tego zaś powinna wykluczyć się jeszcze akceptacyjna świadomość przynależności do konkretnej grupy zawodowej: dobrze jeśli aktywizująca, a przynajmniej nieubierniająca. Nie brak też sygnałów, że ważnym składnikiem tej świadomości powinno być rozpoznanie etycznych przesłanek profesjonalnego postępowania.

Jednak trzeba od razu dopowiedzieć, że w tej praktyce zawodowej taka świadomość bynajmniej nie jest powszechna. Na dodatek, bywa nierzadko wyzuta z afirmacji zawodu. Decydujący wpływ na to ma stan bibliotekarskiej edukacji zawodowej w Polsce. Przez całe dziesięciolecie kłopotliwy, a od kilku lat: w kondycji wręcz agonizującej.

Komplikacje dodatkowe biorą się stąd, że bibliotekarstwo to nie jest zawód jednolity, tak jak nie ma monolitycznego modelu bibliotekarza<sup>5</sup>. Mam zresztą wrażenie, że nigdy takiego nie było, ponieważ biblioteczne procesy, funkcje i zadania zawsze były wielozakresowe i różnorodne<sup>6</sup> – jakkolwiek zapewne nie aż tak jak teraz – zatem powiązane z multidyscyplinarnym rejestrem koniecznej wiedzy i zawodowych umiejętności, także pozabibliotecznych<sup>7</sup>.

Ta dywersyfikacja zawodu uległa ostatnio dalszemu spotęgowaniu, zarówno ze względu na silne implementacje technologii do bibliotecznych procesów, jak i za sprawą wielorako różnicujących się procesów komunikowania. Nic w tym zresztą niezwykłego: współcześnie większość profesji jest zespolona tylko ramowo, a z reguły rozpada się na liczne lub jeszcze liczniejsze specjalności. Podobnie bibliotekarstwo. To jest teraz swego rodzaju profesjonalny **wielobój** (właśnie) multidyscyplinarny, połączony jednak we wspólny zawód powinnością główną, dla której przede wszystkim istnieje. To mianowicie **mediacja**: pośrednictwo we wszelkiego typu procesach komunikacji, na skalę ogólnospołeczną.

Dlatego w opiniach o tym zawodzie są teraz liczne rozbieżności i odstępstwa. Nie tylko od potocznych stereotypów, ale i od formalnie

---

<sup>4</sup> J. Stępnia, *Krótką drogą awansu zawodowego pracownika biblioteki*, „Biuletyn EBIB” 2015, nr 3, s. 2 [dokument elektroniczny].

<sup>5</sup> Z. Gaca-Dąbrowska, *Bibliotekarz*, w: *Encyklopedia książki*, t. 1, Wrocław 2017, s. 289; J. Nowak, *Bibliotekarz – profesjonalista? Czy koniecznie. Szkic historyczno-polemiczny*, „Biuletyn EBIB” 2008, nr 1 [dokument elektroniczny].

<sup>6</sup> M. Perini, *The academic librarian as blended professional. Reassessing and redefining the role*, Kidlington 2016, s. 1, 9, 14; G. Robertson, op. cit., s. 45.

<sup>7</sup> J. Stępnia, op. cit., s. 1.

sugerowanego dawniej modelu profesji. Mniej lub bardziej spójna do-tychczas, narzucająca się samorzutnie, wykładnia zawodowych autoprze-świadczeń i odczuć pokruszyła się i rozsypała. Są obecnie takie czynności i procesy biblioteczne oraz konieczne umiejętności, które nie wszystkim kojarzą się z zawodem bibliotekarskim, lecz bez nich bibliotecznego funkcjonowania by nie było. Stąd wzięto się nawet nowe pojęcie bibliote-karstwa *alternatywnego*<sup>8</sup>.

Charakterystyczną cechą obecnego bibliotekarstwa jest komunikacyj-  
ne bogactwo, któremu służy. W przeciwieństwie do dawnego monopolu  
mediacyjnego w obiegu piśmiennictwa, współcześnie jest to pośrednic-  
two wielosemiotyczne w komunikacji pomieszanej, z udziałem różnorod-  
nych nośników oraz form przekazu; stąd z kolei nazwanie bibliotecznego  
oferty *hybrydalną*<sup>9</sup>. Obok piśmiennictwa drukowanego w transmisyjnej  
dyspozycji pozostają materiały cyfrowe (głównie już z sieci), a także au-  
dialne, audiowizualne oraz – ostatnio coraz wyraźniej eksponowane –  
formuły porozumienia werbalnego, w realizacji bezpośredniej (rzadko:  
zdalnej). Propozycje zastosowania są w różnych bibliotekach rozmaite  
i z czasem ulegają dalszym zmianom, ale w kierunku wzmożonego zróż-  
nicowania, a nie ujednoczenia. Otóż bibliotekarski profesjonalizm wyma-  
ga znajomości istotnych cech wszystkich tych form komunikacji.

Potrzebne jest ogólne rozeznanie podstawowych składników proces-  
ualnych oraz narzędzi strukturalnych obecnego bibliotekarstwa, miano-  
wicie bibliotecznego zaplecza (zasobów, metod, technologii), procesów  
usługowych oraz ponadusługowych, a także publiczności bibliotecznego  
i zróżnicowanych zasad jej postępowania<sup>10</sup>. Dzisiaj to wszystko wygląda  
i funkcjonuje inaczej niż wczoraj, a jutro zapewne dojdą dalsze zmiany  
i bibliotekarze muszą o nich wiedzieć.

Współczesny stopień skomplikowania bibliotekarstwa oraz wiedzy  
o nim zwiększa się jeszcze w wyniku automatyzacji oraz digitalizacji  
niektórych procesów – zatem i czynności – które technologia przejmuje  
i zastępuje. Rzecz jednak w tym, że nie czyni tego samoistnie, ani na raz,

---

<sup>8</sup> G. Robertson, op. cit., s. 43, 105.

<sup>9</sup> L. Alešin, *Bibliotekovedenie. Istorîâ bibliotek i ih sovremennoe sostoânie*, Moskwa 2018, s. 15; M. Asselin, R. Doiron, *Linking literacy and libraries in global communities*, Farnham 2013, s. 8; D. Bachowski, *Managing changing reference services in public libraries*, w: *Middle management in academic and public libraries*, Santa Barbara 2011, s. 135; M. Conner, *The new university library. Four case studies*, Chicago 2014, s. 145; P. Her-  
non, J.R. Matthews, *Reflecting on the future of academic and public libraries*, London 2013, s. 10; *Standard pro dobry knihovny fond*, Praha 2017, s. 7.

<sup>10</sup> *Bibliotekarstwo*, Warszawa 2013, s. 6; E. Elisina, *Innovacii i elektronnaâ sreda bibliotek*, w: *Innovacii v bibliotekach*, Moskwa 2010, s. 38; G. Robertson, op. cit., s. 126.

ani ostatecznie i nie odnosi się do wszystkiego. Nie można zdigitalizować całego funkcjonowania (nie tylko) bibliotek: zawsze konieczny jest co najmniej nadzór. Tak więc, obok narzędzi technicznych, w bibliotecznym systemie musi również funkcjonować personel<sup>11</sup>.

To znaczy, że większa lub mniejsza znajomość okołobibliotecznej technologii należy dzisiaj do zakresu koniecznej wiedzy każdego bibliotekarza, a umiejętność korzystania z niej to warunek standardowej sprawności zawodowej. Opory przeciwko temu są bezprzedmiotowe<sup>12</sup>. Ale i przeciwstawne opinie skrajne, zakładające całkowitą automatyzację bibliotekarstwa, nie mają żadnego uzasadnienia.

Fundamentalną cechą współczesnego bibliotekarstwa oraz profesjonalnej o nim wiedzy jest zatem nieustanna **zmiennosc** i elastyczność<sup>13</sup>, której w takim stopniu dawniej nie było. Przeciwnie: właśnie bibliotekarstwo kojarzono zwykle ze stagnacją i konserwatyzmem, a nie ze zmiennością. Lecz te – jak je nazwał Michael Gorman – dobre czasy dla bibliotekarstwa skończyły się podobno w latach 70.<sup>14</sup>. Nie podzielam takiej opinii, bo żadnej stabilności nie pamiętam, ale również uważam, że zmienność jest w tej chwili rzeczywiście ważnym atrybutem bibliotekarstwa oraz wiedzy o nim i trzeba się do tego dostosować.

## Kontynuacja zmodyfikowana

Jednak oczywiście ani w szeroko pojętym bibliotekarstwie, ani w publicznym komunikowaniu, a nawet w otaczającej technologii nie wszystko jest nowe, ani tym bardziej całkowicie nowe. Istnieją bowiem również koncepcje, założenia, procedury, cechy, narzędzia oraz praktyki kontynuowane, jakkolwiek nieraz mocno pozmieniane, wzbogacane i wciąż rozwijane. Mechaniczny podział formalny na to, co tradycyjne, więc niby z góry do odrzucenia, i to, co **innowacyjne**, zatem do bezdyskusyjnego wdrożenia, jest nie do przyjęcia. Bibliotekarstwo musi być **żywe**, jednak bez kasacji **bazowych** ram, czyli ani spetryfikowane, na przekór realnym potrzebom, ani niewyimaginowane, tj. ogarnięte hiperracjonalizacją, ponad uzasadnioną konieczność. Niestety, obydwa zasygnalizowane tu

---

<sup>11</sup> N. Bostrom, *Superintelligence. Paths, dangers, strategies*, Oxford 2016, s. 196; M. Conner, op. cit., s. 145.

<sup>12</sup> N. Exner, S. Casburn, *Dealing with technology*, w: *New librarian, new job. Practical advice for managing the transition*, Lanham 2006, s. 211; G. Robertson, op. cit., s. 195.

<sup>13</sup> L. Exner, S. Casburn, op. cit., s. 213.

<sup>14</sup> M. Gorman, *Our enduring values revisited*, Chicago 2015, s. 41.

warianty przeświadczeń nierzadko dają znać o sobie i to jest istotne schoczenie tego zawodu.

To znaczy, że również w kanonie zawodowej wiedzy oraz profesjonalnych umiejętności musi mieścić się – nie tylko, lecz także – świadomość niektórych, zachowanych z przeszłości atrybutów, procedur i powinności tego fachu. To nic, że często wzbogaconych i uaktualnionych, czyli dostosowanych do wymagań czasu, acz jednak kontynuacyjnych. Co więcej: prawie wszystkie wymagają świeżych przemyśleń i ewentualnie kolejnych przetworzeń bądź modyfikacji, jeżeli nowe okoliczności wygenerują taką konieczność. Ale zawsze pod rygiorem pogłębionej refleksji oraz racjonalnej weryfikacji merytorycznej.

No więc nie zmieniła się i nie zmieni zasadnicza koncepcja roli biblioteki jako instytucji pośredniczącej w komunikacji oraz bibliotekarza jako pośrednika – i to jest podstawowa, stała przesłanka bibliotekarstwa, także współczesnego<sup>15</sup>. Bardzo często bowiem dopiero biblioteczna mediacja utylizuje materiały komunikacyjne i czyni je zdatnymi do indywidualnego oraz powszechnego użytkowania<sup>16</sup>.

Tylko świadomość, że tak właśnie jest, a w następstwie: przystosowanie do tej roli własnej postawy zawodowej, czyni pracownika biblioteki bibliotekarzem rzeczywistym. Z tym że obecnie to przeświadczenie też musi już być zmodyfikowane, więc inne aniżeli wczoraj – z kilku powodów i w wielu zakresach.

Przede wszystkim biblioteka stała się teraz mediatorką wielokomunikacyjną, a bibliotekarz – pośrednikiem multisemiotycznym, co (stosowna wiedza i umiejętności) nie było łatwe do opanowania ani praktycznej realizacji.

Mimo że istota i sens tej roli podlegają kontynuacji, to jednak zmianom uległy formuły wykonawcze i profesjonalista musi o tym wiedzieć oraz odpowiednio się dostosować. Dotychczas wszystkie bibliotekarskie podręczniki oraz dyrektywy desygnowały bibliotekarza do misji nauczyciela: lepiej wiedzącego mentora. Także w zakresach przedmiotowych – co jest okolicznością szczególną i rzadko realną nawet w bibliotekarstwie akademickim.

Współcześnie w kręgu powinności bibliotekarza, zwłaszcza obsługowego (kontaktowego), eksponuje się głównie ofertę **pomocy**, wspomagania, partnerskiego przewodnictwa, czyli kierunkowego doradcy – a nie

---

<sup>15</sup> P. Herson, J.R. Matthews, op. cit., s. 91; *IFLA trend report 2016 update*, The Hague 2016, s. 8 [dokument elektroniczny].

<sup>16</sup> F.T. Chu, *There's another way to do it. Reflections on librarianship*, London 2005, s. 3.

instruktora<sup>17</sup>. To brzmi niewinnie i nie wydaje się nadmiernie sprzeczne z dotychczasowymi praktykami, ale w istocie różnica jest fundamentalna i w sposób przemożny rzutuje na funkcjonowanie oraz postrzeganie bibliotek, bibliotekarzy i bibliotekarstwa. Ponieważ partnerstwo wymaga kompleksowej orientacji wśród bibliotecznych procedur, zaawansowanej znajomości zasobów i nierzadko jeszcze pokaźnej wiedzy merytorycznej z rozmaitych zakresów, a wszystko w zastosowaniu wspomagającym i kooperacyjnym – obecnie zdarza się, że również zdalnym – natomiast już nie w trybie nauczycielsko-lekcyjnym. Czy tego można się nauczyć? Rzecz w tym, że koniecznie trzeba, bo **partnerowanie** to już jest integralny składnik profesjonalnych umiejętności.

To nie znaczy, żeby wśród bibliotekarskich powinności całkowicie nie mieściło się **przysposobienie** użytkowników – ogólnobiblioteczne, bibliograficzne bądź elektroniczne wdrożenie – w postaci nauki posługiwania się i korzystania<sup>18</sup>. Owszem: istnieje (i to także trzeba opanować). Niekiedy w postaci cyklu instrukcji albo nawet kursów, bezpośrednich bądź zdalnych, czasem zaś w relacjach indywidualnych. Ale w ściśle określonych zakresach i reglamentowanych okolicznościach, przy skonkretyzowanej potrzebie, no i wobec pełnej świadomości adresatów, jak też przy ich akceptacji.

Elektroniczna inwazja w komunikacji i w bibliotekarstwie wygenerowała obecnie prawdziwą eksplozję bibliotecznego przysposobienia internetowego – jak ongiś zapewne nauki czytania. Jednak wobec upowszechnienia tej formy komunikacji wdrażanie elementarne może okazać się w bibliotekach coraz mniej pożądane. Już raczej objaśnianie ogólne, z ilustracyjnym wykorzystaniem rozmaitych narzędzi.

Kontynuacji, chociaż zapewne zmodyfikowanej, wymaga poza tym idea **darmowego** korzystania z bibliotek oraz niekomercyjności bibliotekarstwa w ogóle. Taka jest zdecydowana większość opinii bibliotekarzy oraz ekspertów<sup>19</sup>. I wygląda na to, że powinny zdominować świadomość wszystkich osób związanych z bibliotekarstwem.

---

<sup>17</sup> D. Bachowski, op. cit., s. 136; O. Einasto, „Time is out of joint”: a postmodern approach to libraries, w: *Reading in changing society*, Tartu 2014, s. 187, 189; Z. Gaca-Dąbrowska, op. cit., s. 290; M. Gorman, op. cit., s. 133; R. Kneale, *You don't look like a librarian. Shattering stereotypes and creating positive new images in the internet age*, Medford 2009, s. 118; N.N. Zubkov, *Fenomen biblioteki i vozmożnye zadači bibliotek*, w: *Rumânčevskie čtenîâ'18*, t. 1, Moskva 2018, s. 321.

<sup>18</sup> D. Bachowski, op. cit., s. 136; V.M. Rezonova, *Èkologiâ bibliotecznoj profesii. Problema formirovaniâ profesionalizma*, w: *Rumânčevskie čtenîâ'18*, t. 2, Moskva 2018, s. 306.

<sup>19</sup> M. Asselin, R. Doiron, op. cit., s. 71; E. Felonov, *Social'no-èkonomičeskij analiz bibliotečnogo dela kak ob'ekta upravleniâ*, Moskva 2008, s. 117; P. Hernon, J.R. Matthews,

Jakkolwiek wcale nie tak dawno taki pogląd bynajmniej nie był powszechny. Należę do pokolenia, które pamięta pobieranie opłat przez prywatne ogólnodostępne wypożyczalnie książek – stosunkowo liczne i z dosyć kosztownymi (jak na kieszeń ówczesnego nastolatka) abonamentami.

Aktualnie to już rzadkość. Za sprawą obecnej koncepcji bibliotekarstwa, a nie tylko zaniku bibliotek komercyjnych. Teraz są nawet sugestie, żeby wyeliminować istniejące jeszcze opłaty za niektóre nadprogramowe usługi biblioteczne – internet, kserowanie – a nawet kary pieniężne za nieterminowe zwroty, uszkodzenia lub utratę bibliotecznych materiałów. Bo to w obiegowych przeświadczeniach potocznych kojarzy się z ogólną odpłatnością bibliotecznych ofert<sup>20</sup>.

Jest w tym jakaś racja, lecz nie całkowita. Biblioteki bowiem nie są budżetowo rozpieszczane. Pobieranie zatem ewentualnych opłat za dokonania ponadstatutowe (np. wydawnicze) lub za realizacje informacyjne i bibliograficzne, które następnie służą firmom bądź celom komercyjnym albo przedsięwzięciom sfinansowanym (badaniom naukowym) wydaje się niekiedy dobrze uzasadnione<sup>21</sup>.

Kontynuacja mediacyjnych powinności w komunikacji publicznej oznacza oczywiście, że nadal główny sens bibliotekarstwa polega na publicznym rozpowszechnianiu **treści**<sup>22</sup>. Tak było od zarania i tak jest obecnie. Jakkolwiek również: po rozmaitych modyfikacjach, nie zawsze zresztą trafnie podpowiadanych.

Oto bowiem, zwłaszcza w ujęciu informatologów, bibliotekarstwo bywa utożsamiane li tylko z rozpowszechnianiem **informacji**<sup>23</sup>, podczas gdy jest to zaledwie fragment powinności i jedynie część mediowanych procesów komunikacyjnych. Ani bowiem komunikacja, ani nauka i wiedza nie ograniczają się tylko do informacji, jak również bibliotekarstwo

---

op. cit., s. 142; V. Klúev, *Upravlenčeskaâ èkonomika rossijskoj kul'tury. Tematičeskij sbornik izbrannyh rabot*, Moskwa 2007, s. 70; I. Koryś, *Teraźniejszość i przyszłość bibliotek. Co wyobrażenia dotyczące przyszłości mówią o współczesnych bibliotekach oraz ich potencjalnych użytkownikach*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2018, t. 49, s. 220.

<sup>20</sup> E. Fenelonov, op. cit., s. 117; A. White, *Not your ordinary librarian. Debunking the popular perceptions of libraries*, Oxford 2012, s. 159.

<sup>21</sup> V. Klúev, op. cit., s. 70, 74, 76.

<sup>22</sup> M. Asselin, R. Doiron, op. cit., s. 14.

<sup>23</sup> C. Stephanus de Beer, *Information science as an interscience. Rethinking science, method and practice*, Kindlington 2015, s. 64; M. Górny, *Nauka o informacji jako dyscyplina naukowa*, w: *Nauka o informacji*, Warszawa 2016, s. 28–30; B. Staniów, *Biblioteki i bibliotekarstwo – od książki do czytelnika*, w: *Encyklopedia książki*, t. 1, Wrocław 2017, s. 137.



nie skupia się na informacji wyłącznie<sup>24</sup>. Ma wszak miejsce również transmisja doniesień nieinformacyjnych i to w rozległym zakresie. A często – z nadatkiem **emocjonalnym**, nie do uniknięcia, bo generowanym biologicznie oraz kulturowo<sup>25</sup>, występującym w powiązaniu, ale jednak obok, treści nie tylko informacyjnych. No i zawodowy bibliotekarz musi to rozróżniać.

Innowacją najważniejszą jest obecnie mieszana, wielokomunikacyjna, **multisemiotyeczna** platforma bibliotecznej mediacji oraz taki też charakter bibliotecznych zasobów<sup>26</sup>. W grę wchodzi mianowicie różne formy komunikowania, w których biblioteki pośredniczą. Już od dawna: nie jedynie piśmiennicze (we wszystkich wariantach) oraz digitalne, lecz także audialne, wizualne i audiowizualne. A ponadto jeszcze **werbalne**.

Bo wprawdzie nie jest to całkowita nowość, ale w bibliotecznej codzienności – jakby w reakcji na inwazję komunikatorów zmechanizowanych – wyraźnie odradza się praktyka kontaktów bezpośrednich. Obecna nie tylko w relacjach bibliotekarzy z publicznością, lecz także w rozmaitych przedsięwzięciach usługowych i ponadusługowych, opartych na (właśnie!) bezpośrednim **dialogu**, czyli na wysoce skutecznym wariacie komunikowania<sup>27</sup>, jak się wydaje: pręcej czy później do ponownego i szerszego odkrycia również przez publiczność. No i oczywiście orientacja w prawidłowościach tych wszystkich form transmisji treści, choćby w stopniu elementarnym, należy do kanonu bibliotekarskiej wiedzy zawodowej.

Syndrom kontynuacyjności jest natomiast znacznie wyraźniejszy w kręgu **archiwizacyjnych** obowiązków bibliotek. Utrwalenie treści oraz ich międzypokoleniowa wymiana, więc swego rodzaju **zapamiętywanie** wartości treściowych, wprowadzanych do publicznego obiegu, zawsze były i nadal są jednymi z głównych bibliotecznych powinności<sup>28</sup>. Chociaż

---

<sup>24</sup> B. Crowley, *Renewing professional librarianship. A fundamental rethinking*, Westport 2008, s. 7; S. Dasgupta, *Computer science. A very short introduction*, Oxford 2016, s. 7.

<sup>25</sup> D. Evans, *Emotion. A very short introduction*, wyd. 2, Oxford 2019, s. 19.

<sup>26</sup> F.T. Chu, op. cit., s. 23; M. Conner, op. cit., s. 145; L. Favier, *The library as place of the digital age*, w: *Nauka o informacji w okresie zmian*, Warszawa 2014, s. 200; E. Fenelonov, op. cit., s. 17; V.L. Gregory, *Collection development and management of 21st century library collections. An introduction*, New York 2011, s. 2; H. Niegard, *The future of public libraries and their services: a Danish perspective*, w: *Libraries and society: role, responsibility and future in age of change*, Oxford 2011, s. 342; Ch.B. Osburn, *The social transcript. Uncovering library philosophy*, Westport 2009, s. 146; G. Robertson, op. cit., s. 94.

<sup>27</sup> D. Doliński, *Uwikłanie w dialog jako metatechnika wpływu społecznego*, w: *Nowe idee w psychologii*, Gdańsk 2009, s. 239, 253.

<sup>28</sup> C.B. Osburn, op. cit., s. 132, 179; V.M. Rezonova, op. cit., s. 305.

niejaką innowacją w tym zakresie okazuje się wielosemiotyczny charakter nośników do zachowania oraz zdecydowanie trudniejszy niż dawniej wybór: co przechować, a co skierować do selekcji, niezbędnej nawet w repozytoryjnej chmurze. W tym zakresie nie obejdziesz się na pewno bez pomocy doradców merytorycznych, ewentualnie spoza biblioteki.

Bywały już koncepcje bibliotekarstwa postulujące *neutralność* bibliotecznych instytucji. Mają świadczyć usługi, powiadamiać, czym dysponują, i reagować na zamówienia użytkowników, ale bez sugestii. Publiczność powinna otrzymać to, czego chce, i to musimy zapewnić, lecz się nie wtrącamy. Taki przepis na bibliotekarstwo jednak przepadł.

Trudno powiedzieć, od jak dawna bibliotekom i bibliotekarzom towarzyszy natomiast reguła **rekomendacyjnego** wspierania korzystających. Ale widać, że przetrwała i nadal charakteryzuje profesjonalne powinności, jakkolwiek w nowych warunkach pozmieniały się trochę formy postępowania. Lecz sama idea: nie.

Obowiązuje założenie, że bibliotekarz jest dla użytkowników wspierającym doradcą, przewodnikiem, trubadurem wiedzy i świadczy ogólną pomoc **kierunkową**, a po ewentualnym rozeznaniu konkretów – nieraz także dookreśloną indywidualnie<sup>29</sup>. Co zresztą nie zawsze oraz nie w pełni jest wykonalne, bo często wymaga oryginalnej i szczegółowej wiedzy przedmiotowej. Jednak zasada ogólna wyklucza bierność i każdy bibliotekarz musi mieć taką świadomość.

Scalona dyrektywa ogólna w tym zakresie zaleca pomoc przy **selekcji wartości** transmitowanych treści, zmierzającej ku podwyższeniu ich wiarygodności. Co jest obecnie tym ważniejsze, że automatyzacja transmisji komunikatów w otwartym obiegu – w niemalym stopniu bezwartościowych – zniekształca je dodatkowo i pozbawia intelektualnych naddań<sup>30</sup>.

Trudno oceniać stopień wykonalności tak ogólnego obowiązku. Skoro był i jest, to należy go respektować, jednak nie można przypisać mu żadnego skonkretyzowanego pakietu koniecznych wiadomości. Natomiast więcej umiejętności **dookreślonych** można i trzeba przylepić do tradycyjnych, a uszczegółowionych wariantów wspierania, mianowicie wobec procesów edukacyjnych oraz informacyjnych.

---

<sup>29</sup> C.S. de Beer, op. cit., s. 113; M. Gorman, op. cit., s. 133; R. Smith Aldrich, op. cit., s. 6; N. Zdravkovska, *Academic branch libraries in changing times*, Oxford 2011, s. 76; N.N. Zubkov, op. cit., s. 321.

<sup>30</sup> C.S. de Beer, op. cit., s. 113; M. Gorman, op. cit., s. 40, 82; J.M. Łobocki, *Stare przestrzenie informacji. Co tracimy na niewłaściwej automatyzacji pochodnych źródeł informacji*, „Roczniki Biblioteczne” 2016, s. 329; A. Radwański, *Antyporadnik, czyli jak nie należy używać komputera w małej bibliotece. Poradnik*, Warszawa 2016, s. 8.

Wszystkie biblioteki, nie tylko akademickie i szkolne, zawsze były oraz nadal są traktowane jako ośrodki wspierania edukacji, przede wszystkim sformalizowanej<sup>31</sup>. Takie są przeświadczenia większości użytkowników i taka też świadomość zawodowa w bibliotekarstwie obowiązuje. Kierunkująca ogólne nastawienie bibliotek i obligująca do znajomości programów kształcenia – skoro mają być wspierane – przynajmniej w elementarnym wymiarze. W wyższym zaś: w bibliotekach strukturalnie przypisanych do instytucji kształcących. Jakkolwiek trudno zakładać, że zawsze w kompletnym.

Natomiast użytkownicy traktują biblioteki jako ośrodki wspierające całą edukację w ogóle, zatem również nieformalną, a w tym ich własne procesy samokształceniowe. Już to indywidualnie ukierunkowane zawodowo bądź specjalistycznie – z inspiracji konkretnych – lub w formule ustawicznej samoedukacji przez całe życie<sup>32</sup>.

Długotrwałe i prawie powszechne kojarzenie bibliotek ze wsparciem dla procesów edukacyjnych powoduje, że publiczność często utożsamia biblioteki w ogóle z wyspecjalizowaną przestrzenią edukacyjną. Z miejscem, gdzie można dopełniać, podbudowywać lub w pełni realizować różne formy kształcenia, doksztalcenia bądź samoedukacji<sup>33</sup>.

Takie obiegiowe przeświadczenia trzeba nie tylko akceptować, ale *wszczepić* je też do bibliotekarskiej świadomości zawodowej, a w realizacji: tworzyć sprzyjające im warunki, jednocześnie zdając sobie sprawę, że biblioteka nie jest i nie może być jednostką wyłącznie edukacyjną. Bo takie wąskie postrzeganie zniechęca do korzystania z innych wariantów bibliotecznej oferty.

Jej istotnym segmentem przecież jest także biblioteczna transmisja wszelkiego rodzaju **informacji** ze wszystkich zakresów, generowanej i występującej w obiegu w każdej z obecnie funkcjonujących form transmisyjnych<sup>34</sup>. Jakkolwiek osobiście uważam, że w pośrednictwie informacyjnym biblioteki z nadmierną służalczością przykleiły się do wariantów zelektronizowanych, nieomal całkowicie ignorując wielosemiotyczny charakter komunikacji informacyjnej.

---

<sup>31</sup> M. Gorman, op. cit., s. 40; P. Herson, J.R. Matthews, op. cit., s. 91; J.B. Horrigan, *Libraries 2016*, Washington 2016, s. 8 [dokument elektroniczny]; *IFLA trend report...*, s. 12; K. Nicholson, *Innovation in public libraries. Learning from international practice*, Kidlington 2017, s. 115, 137; *Standard pro dobry knihovny...*, s. 5.

<sup>32</sup> J.B. Horrigan, op. cit., s. 8; *IFLA trend report...*, s. 12, 22; K. Nicholson, op. cit., s. 118; R. Smith Aldrich, op. cit., s. 55.

<sup>33</sup> J.B. Horrigan, op. cit., s. 2; K. Nicholson, op. cit., s. 41, 129.

<sup>34</sup> M. Gorman, op. cit., s. 40; I. Mihnova, op. cit., s. 22; V.M. Rezonova, op. cit., s. 305.

Wbrew pozorom zawodowa świadomość informacyjnych powinności bibliotek nie ma zbyt długiej tradycji. Pierwotnie kojarzono je z posługą bibliograficzną i katalogową, nazywaną później dokumentalistyką, dopiero w ostatnim półwieczu zostały wykreowane na główne zadania biblioteczne – niekiedy traktowane wręcz jako jedyne, ale to nieporozumienie. To pewnego rodzaju bezkrytyczne echo rozpanoszonej komunikacji elektronicznej, w znacznym stopniu wprowadzie informacyjnej, ale również dezinformacyjnej – bo z *udziałem* wiedzy bezużytecznej<sup>35</sup>.

Rzecz w tym, że ani cała komunikacja nie jest wyłącznie informacyjna, ani nawet nauka i wiedza nie ograniczają się do samej tylko informacji<sup>36</sup>. Tym bardziej więc nie da się zredukować obowiązków bibliotek do transmisji treści jedynie informacyjnych. Aktualne opinie zawodowe na ten temat zostały mniej lub bardziej zdeformowane.

Z kolei zakres informacyjnych powinności bibliotek jest gigantyczny. Trudno więc wyobrazić sobie skuteczną informacyjną obsługę publiczności przez pojedyncze tylko biblioteki lub zdanych na siebie bibliotekarzy. Ogólnie biorąc, wymaga to kooperacji międzybibliotecznej i wsparcia specjalistów merytorycznych, także ze względu na konieczność **uwiarygodnienia** transmitowanych informacji oraz ich źródeł i nośników. Na co publiczność, oczekując informacji niezależnych i obiektywnych, podświadomie liczy<sup>37</sup>. Jednak to jest zadanie w gruncie rzecz nowe, a w każdym razie wymagające innego myślenia oraz innowacyjnej praktyki. Należałoby mianowicie stworzyć międzybiblioteczny, niezależny serwis transmisji informacji **weryfikowanych**, przynajmniej w odniesieniu do niektórych zakresów przedmiotowych. Co ewentualnie zapewniłoby bibliotekom zupełnie inny, wysoki standard publicznego autorytetu. Jednak możliwości bibliotek chyba nie są na to wystarczające, a i w profesjonalnej świadomości takich zamierzeń nie widać.

Wygląda na to, że wbrew obfitemu, ale raczej zachowawczemu i po części wtórnemu piśmiennictwu informatologicznemu nie dysponujemy w tej chwili spójną, dopracowaną i prognostyczną koncepcją informacyjnych usług bibliotecznych. Zwłaszcza w odniesieniu do informacji edukacyjnej, naukowej, wielozawodowej oraz technicznej – ale nawet (częściowo) użytkowej. Wszystko to wymaga bowiem zróżnicowanych kompetencji multizakresowych, zatem także wsparcia zewnętrznego,

---

<sup>35</sup> P. Bramham, S. Wegg, *An introduction to leisure studies. Principles and practice*, London 2014, s. 125; J.M. Łubocki, op. cit., s. 329.

<sup>36</sup> S. Dasgupta, op. cit., s. 7, 35.

<sup>37</sup> D. Ravinskij, *Biblioteki i graždanskoe obščestvo: izučaâ zarubežnyj opyt*, Sankt Peterburg 2013, s. 4.

oraz informatycznych (technologicznych), a takich dotychczasowe kształcenie nie zapewniało.

W obrębie informacyjnych kompetencji ściśle bibliotekarskich przetrwały z przeszłości i uległy rozwinięciu sprawności bibliograficzne i katalogerskie. Teraz uzupełnia to coraz szerzej informacyjna obsługa w wymiarze **lokalnym**, czyli miejscowym, środowiskowym, oraz regionalnym. Silnie ostatnio lansowana przez IFLA<sup>38</sup> i ewentualnie wprowadzana jako segment wiedzy do programów kształcenia bibliotekarzy. Natomiast nie zawsze i nie w pełni doceniana przez publiczność.

Z przeszłości zachowało się jeszcze (aczkolwiek ukradkiem) nastawienie bibliotek na ofertę **rekreacyjną**, przyjemnościową, z możliwością spędzania czasu w bibliotece w okolicznościach odprężających<sup>39</sup>. Ale przypisane jest ono prawie wyłącznie do bibliotekarstwa publicznego i głównie tam realizowane w praktyce. Natomiast pośród bibliotekarskich koncepcji raczej tolerowane niż lansowane, przeważnie kamuflowane. Idee rozładowywania napięć i relaksacji kojarzono chętniej z wariantami kompensacji aniżeli z zabawą, która uchodziła za przedsięwzięcie trywialne. Nie tylko zresztą w bibliotekarstwie. Stąd ewidentnie przykrywkowe określenie: funkcja **ludyczna**.

W środowisku bibliotecznym – zresztą (powtórzę) głównie publicznym – za ambitniejsze formuły rozrywki uważano rekreacyjne czytanie literatury pięknej i takie kwalifikowano akceptująco do bibliotecznego pośrednictwa. Z tym że odnoszone je nie tylko do literatury intencjonalnie relaksacyjnej, lecz również do innych jej gatunków i kategorii. A to jednak rozmywało inne style odbioru.

Współcześnie zachowania i reakcje zabawowe zaczynają uwalniać się od tak radykalnego i nieprzychylnego piętna banalności. Rozrywka, umożliwiająca odprężenie, bywa już traktowana jako forma zachowań pożądanych – do zaoferowania i realizacji w wielu rozmaitych wariantach, a nawet w skojarzeniu z dodatkowymi pożytkami o charakterze ogólnokulturalnym i edukacyjnym<sup>40</sup>. I jest to wdrażane do praktyki bibliotecznej, ale głównie (znowu) w bibliotekach publicznych. W bibliotekarstwie szkolnym i pedagogicznym – w znacznie mniejszym stopniu, natomiast w akademickim: prawie wcale.

Brakuje odpowiednich przemyśleń koncepcyjnych, a sugestie repertuarowe są generowane doraźnie. Prawdopodobnym hamulcem jest,

---

<sup>38</sup> IFLA trend report..., s. 7.

<sup>39</sup> L. Alešín, op. cit., s. 208; P. Bramham, S. Wagg, op. cit., s. 180; P. Herson, J.R. Matthews, op. cit., s. 163; J.B. Horrigan, op. cit., s. 2, 8; K. Nicholson, op. cit., s. 137.

<sup>40</sup> P. Bramham, S. Wagg, op. cit., s. 9, 87.

zachowane w obiegowej świadomości zawodowej bibliotekarzy, strywalizowane kojarzenie samej idei rekreacji i zabawy, które wymaga przezwyciężenia.

## Powinności gruntownie znowelizowane

Trudno byłoby wskazać dzisiaj takie aktualne powinności bibliotek, które w przeszłości w ogóle nie miały miejsca. Z tym że mam na myśli **zadania**, a nie same tylko formy (np. elektroniczne) realizacyjne. Jednak w sferze niektórych przedsięwzięć nastąpiło radykalne przebudowanie przesłanek oraz niebywałe rozmnożenie finalnych celów postępowania. Zatem na poziomie koncepcji bibliotekarstwa dokonana się rzeczywiście gruntowna nowelizacja i rozległe wzbogacenie pomysłów.

Jest wśród nich: sugestia inspiracji **intelektualnej**, czyli pobudzania procesów myślowych, zarówno w pełni uświadamianych, jak też intuicyjnych, nieskrępowanych, z przesłanką sprzyjania w ogóle rozwojowi umysłowemu oraz tzw. odnowie duchowej, w następstwie intelektualnej swobody i otwartości<sup>41</sup>, którą biblioteki nie tylko muszą zagwarantować, ale też intencjonalnie wspierać. I to w trybie transmisji zarówno (nadal) piśmiennictwa<sup>42</sup>, jak też wszystkich innych przekazów komunikacyjnych.

Ten zakres przedsięwzięć zawsze był w bibliotekarstwie obecny, w następstwie rozpowszechniania literatury pięknej oraz innych komunikatów nieinformacyjnych. Natomiast nie znajdował dostatecznej podbudowy koncepcyjnej. Dlatego kiepsko konkretyzował się w zawodowej świadomości bibliotekarzy i częściowo nadal tak jest.

Niepełna konkretyzacja nastawień intelektualizacyjnych wynika w znacznej mierze z nadmiernie eksponowanej informacyjności bibliotecznej oferty, często określanej wręcz jako jej wariant jedynej, przy równoczesnym zamazywaniu interpretacyjności odbieranych treści oraz – równie ważnych w odbiorze – **emocji** intelektualnych<sup>43</sup>. W rzeczywistości bowiem transmitowane informacje wzbogacają tylko pamięć deklaratywną (*wiedzieć co*), tymczasem kreatywne myślenie wymaga głównie umiejętności przetworzeń proceduralnych (*wiedzieć jak*)<sup>44</sup>. Te zaś rozwijają

<sup>41</sup> L. Alešin, op. cit., s. 201, 208; D. Kahneman, *Heuristics and biases*, w: *Scientists making a difference*, New York 2016, s. 171, 173; R. Smith Aldrich, op. cit., s. 55.

<sup>42</sup> M. Gorman, op. cit., s. 157.

<sup>43</sup> D. Evans, op. cit., s. 20–21.

<sup>44</sup> L.R. Squire, *Memory and brain*, w: *Scientists making a difference*, New York 2016, s. 68.

się w trakcie pozainformacyjnych procesów komunikacji. Orientacja, że to tak właśnie przebiega i co ku temu prowadzi, musi być integralnym składnikiem modelowej świadomości każdego bibliotekarza.

To bowiem, do czego naprawdę powinno docelowo zmierzać bibliotekarstwo, przy intencjonalnym oddziaływaniu bibliotekarzy, da się określić jako systematyczna inspiracja wzbogacania wiedzy i umiejętności, oraz rozwoju intelektualnego przetwarzania treści – w skali ogólnospołecznej i w indywidualnym wymiarze osobowościowym każdego użytkownika<sup>45</sup>. Tak można scharakteryzować ogólny wkład bibliotekarstwa w procesy rozwoju inteligencji społeczeństwa oraz w kształtowanie świadomości pojedynczych osób, wkład realizowany rozmaicie, za pośrednictwem różnych form i narzędzi. Wśród nich ostatnio *odkryto* na nowo wysoką skuteczność przedsięwzięć bezpośrednich, opartych na dialogu<sup>46</sup>. Obecnie istnieje coraz więcej takich właśnie propozycji, ale trzeba to jeszcze ugruntować w świadomości wszystkich bibliotekarzy.

Przeszkadza w tym zarówno przesadna inwazja dyrektyw proinformacyjnych – taki bibliotekarski paninformacjonizm – jak też przemilczanie bądź bagatelizowanie intelektualnych, emocjonalnych i rekreacyjnych aspektów i następstw procesów komunikacyjnych, w których biblioteki pośredniczą. Ostatnio zaś dobudowano jeszcze jedną przeszkodę w tym zakresie, w postaci lansowanego na poziomie potocznym hasła **sztucznej inteligencji** (AI: *artificial intelligence*), rzekomo wyczerpującej i zastępującej inteligencję ludzką, która wobec tego nie musiałaby być obiektem troski bibliotek.

To jednak nieprawda. Próby digitalnej intelektualizacji nie przyniosły dotychczas efektu. Nie wiadomo, jak stworzyć sztuczną inteligencję, czyli superinteligencję, która przewyższyłaby ludzką. Wnioskowanie logiczne nie przylega bowiem do automatyzacji, algorytm zaś to nie jest *myślenie + komputer*. Mimo kalkulacyjnych możliwości, nie ma to z inteligencją nic wspólnego<sup>47</sup>.

Trzeba więc, rzecz jasna, automatyzować te procesy, również biblioteczne, które się temu poddają i ułatwiają funkcjonowanie. Ale w żadnym razie nie wolno rezygnować z bibliotecznych inspiracji ukierunkowanych na dobór i przetwarzanie odbieranych treści. I na tym polegają intelektualizacyjne powinności bibliotek oraz bibliotekarzy: ostatnio nieco intensyfikowane, lecz jednak chyba zbyt ostrożnie.

---

<sup>45</sup> I. Mihnova, op. cit., s. 10; V.M. Rezonova, op. cit., s. 308.

<sup>46</sup> V.M. Rezonova, op. cit., s. 307.

<sup>47</sup> M.A. Boden, *AI. Its nature and future*, Oxford 2016, s. 19, 34, 72, 153, 157, 169; N. Bostrom, op. cit., s. 5, 26; M. Flasiński, *Wstęp do sztucznej inteligencji*, Warszawa 2011, s. 79, 241; A. Radwański, *Antyoporadnik...*, s. 8.

Natomiast zdecydowanie klarowniej niż kiedykolwiek konkretyzuje się obecnie nastawienie bibliotek (nazwijmy je *wspólnotowym*) na środowiskowe otoczenie; zwłaszcza bibliotek publicznych, ale po części już także i innych. Opiera się ono w realizacji na ofertach bezpośrednich. Dawniej niektóre biblioteki zajmowały się wprawdzie aranżowaniem w otoczeniu przedsięwzięć zbiorowych i zespołowych, ale nastawionych wyłącznie na roztrząsanie narzuconych z góry zagadnień. Współcześnie natomiast intencje główne zostały zdominowane przez **konceptje integracyjne**, wdrażające programy scalania środowisk (tu: okołobibliotecznych), poprzez – organizowane w bibliotekach – rozmaite formy spotkań i współdziałań grupowych<sup>48</sup>.

Wygląda na to, że została wygenerowana niemal od zera idea biblioteki jako miejsca (przestrzeni, ośrodka) kreowania bądź reaktywacji albo intensyfikacji – w wymiarze lokalnym lub/oraz regionalnym – wielokierunkowych relacji pomiędzy członkami środowisk, celem ograniczenia izolacji, wykluczenia i funkcjonowania pozazbiorowościowego<sup>49</sup>. Takie założenie, w równie radykalnym, ale spontanicznym kształcie (przymusowa *socjalizacja* w systemie komunistycznym to było coś zupełnie innego), wcześniej nie istniało. Być może jeszcze nie było potrzebne i pojawiło się dopiero jako reakcja na izolujące wpływy komunikacyjnej technologii.

Ewidentnie, spacerujące z wózkami mamy, które zajmują się klikaniem, a nie dziećmi, lub facet pijący ze mną piwo, który nie odrywa wzroku od swojego smartfona, stanowią wyraźne i dramatyczne sygnały zagrożenia społecznego, sygnały wymagające przeciwdziałania: także w trybie ogólnobibliotecznej oferty. **Nie zamiast** pośrednictwa w komunikacji elektronicznej lub piśmienniczej, ale **oprócz**, obok bądź (najlepiej) przy współkorzystaniu. I takiej też potrzeba bibliotekarskiej świadomości ogólnej.

## Klamra zawodowa

Oprócz tych, w moim przekonaniu najważniejszych składników profesjonalnej świadomości, po części stabilnych, ale częściowo także modyfikowanych i to nawet znacznie – istnieją jeszcze inne, elementarne przesłanki wspólne dla zawodowej wiedzy i umiejętności bibliotekarzy, które rozstrzygają o rzeczywiście (a nie tylko formalnej) przynależności

<sup>48</sup> M. Gorman, op. cit., s. 40; J.B. Horrigan, op. cit., s. 8; *IFLA trend report...*, s. 12; R. Kneale, op. cit., s. 132; D. Ravinskij, op. cit., s. 160.

<sup>49</sup> D. Ravinskij, op. cit., s. 20.



do tej zawodowej korporacji: jeżeli są w dostatecznym stopniu opanowane. Wyższy stopień rozeznania jest już syndromem specjalizacji, rozbudowanej w tym zawodzie jak mało w którym i stąd sugestia, że jest to profesja o cechach *wieloboju*.

Jednak istnieje wspólna dla wszystkich klamra podstawowej świadomości zawodowej, określająca treści do koniecznego opanowania przez każdego, kto bibliotekarzem chce (próbuje) być, a z drugiej strony: wyznaczająca zewnętrzne granice tej przynależności. Kto mianowicie, według tego, co wie oraz potrafi, rzeczywiście jest bibliotekarzem albo nim nie jest?

Za jedno z głównych kryteriów bibliotekarskiego zawodowstwa uchodziła zawsze – zresztą nieraz przesadnie eksponowana – znajomość procesów **zaplecza** i reguł tam obowiązujących, określanych nazwą bibliotecznej techniki, do której z czasem przyłączono również opanowanie elementarnych bibliecznych procedur elektronicznych. Na takim też, przynajmniej podstawowym poziomie, niezbędna była oraz nadal jest ogólnozawodowa świadomość zasad tworzenia bibliecznych kolekcji. To znaczy: chodzi przynajmniej o zrozumienie, na czym opiera się ich kształtowanie<sup>50</sup>. Bo samo kreowanie zasobów jest już sztuką wyższego rzędu, obecnie tym bardziej skomplikowaną i silnie modyfikowaną, ze względu na wielosemiotyczny charakter kolekcji.

A przy wszystkich zmianach bibliecznej obsługi nadal jednak dominiuje wśród ekspertów przeświadczenie, że to właśnie kolekcje stanowią główny atrybut funkcjonowania bibliotek<sup>51</sup>. Innowacyjność przesłanek polega więc na tym, że mają to być zasoby wielokomunikacyjne, już nie tylko drukowane i cyfrowe, ale, ogólnie biorąc, mieszane<sup>52</sup>. Nowością było to bardziej intencjonalne nastawienie kolekcji oraz jej doboru na potrzeby konkretnej publiczności – które trzeba rozeznaczyć – zatem liczy się użyteczność i specjalizacja, ewentualnie nawet w wymiarze niszowym<sup>53</sup>. Ewentualna przydatność dla kilku osób, moim zdaniem, może uzasadniać zakwalifikowanie materiału do kolekcji, jeśli tylko pozwalają na to względy finansowe. To zaś oznacza, że refleksja nad doбором – zawsze

---

<sup>50</sup> T. Lidman, *Scientific libraries. Past, development and future changes*, Oxford 2008, s. 24.

<sup>51</sup> E. Dolgopolova, *Bazovye harakteristiki profesional'nogo soznaniâ bibliotekarej i ih vliânîe na realizaciû komunikativnoj funkcji bibliotek*, w: *Bibliotečnyj vestnik*, Vyp. 8, Minsk 2016, s. 75; V.L. Gregory, op. cit., s. 2; K. Nicholson, op. cit., s. 11; B. Staniów, op. cit., s. 137.

<sup>52</sup> F.T. Chu, op. cit., s. 23; V.L. Gregory, op. cit., s. 2; N.N. Zubkov, op. cit., s. 320.

<sup>53</sup> E. Dolgopolova, op. cit., s. 75; K. Nicholson, op. cit., s. 13, 19; C.B. Osburn, op. cit., s. 47.

niełatwa i dyskusyjna, podobnie jak nad selekcją<sup>54</sup> – wymaga jednak rozpoznania miejscowego, lokalnego. Nawet jeżeli z kolei utrudnia to budowę skoordynowanych zasobów ponadjednostkowych, międzybibliotecznych, sieciowych. Bo takie zastrzeżenia pojawiają się również<sup>55</sup>.

Współczesne myślenie profesjonalne o bibliotecznych zasobach, mimo kontynuacji przeświadczenia, że to nadal jest **serce** bibliotek, ulega jednak erozji w stosunku do nastawień minionych. Dawniej czołową przesłanką budowy kolekcji było zadanie **archiwizacji**, czyli możliwie kompletnego przechowania dokumentów – dla generacji następnych. Stąd dominująca w praktyce filozofia priorytetu ochrony zbiorów, nadrzędna wobec innych powinności<sup>56</sup>. Obecnie takie podejście ulega liberalizacji, chociaż nie twierdzę, że konsekwentnie. Wśród nowych dyrektyw nadzoru próbuje się szerzej uwzględnić także potrzeby obiegu<sup>57</sup>. I trzeba to również wprowadzić do świadomości wszystkich bibliotekarzy.

Inaczej natomiast kształtują się bieżące poglądy na temat **opracowania** zasobów bibliotecznych oraz oferty bibliograficznej. Tak za sprawą gigantycznej obecnie skali tych powinności, jak też w kontekście możliwości automatyzacyjnych. Zachowało się tylko przeświadczenie główne: że bez strukturalnego uporządkowania materiałów komunikacyjnych oraz bez klarownego opracowania doniesień o ich treści – w skali ogólnej, interdyscyplinarnej – racjonalne korzystanie z tej podaży byłoby niemożliwe<sup>58</sup>.

Bibliotekarstwo, wprowadzając ongiś indeksację zasobów, więc klasyfikację oraz katalogowanie, utarło praktykę użytecznego opisu podaży komunikacyjnej. Kryteria ogólne wygenerowano w ramach systemów klasyfikacji. Dlatego opanowanie elementarnej wiedzy na ten temat nadal jest powinnością każdego bibliotekarza. Natomiast publiczność korzystająca potrzebuje w tym zakresie wykładni, możliwie adekwatnej każdorazowo do indywidualnych okoliczności.

Z czasem doprowadziło to do rozdwojenia formuły. Obok mianowicie profesjonalnego **systemu** taksonomicznego klasyfikacji zasobów pojawiła się wiązka folksonomicznych reguł opisu treści, współtworzonych przez publiczność<sup>59</sup>. Obecnie funkcjonują równolegle, obok siebie. Na razie na-

<sup>54</sup> D. Ravinskij, op. cit., s. 124.

<sup>55</sup> A. Radwański, *Antyprzewodnik...*, s. 25, 45.

<sup>56</sup> E. Dolgopolova, op. cit., s. 80; R. Smith Aldrich, op. cit., s. 56.

<sup>57</sup> E. Dolgopolova, op. cit., s. 75.

<sup>58</sup> O. Einasto, op. cit., s. 186; M. Perini, op. cit., s. 72, 74; V.M. Rezonova, op. cit., s. 306, 308.

<sup>59</sup> N. Badgett, *The accidental indexer*, Medford 2015, s. 49; M. Gorman, op. cit., s. 137; K. Nicholson, op. cit., s. 20.

rzędzia folksonomiczne mają charakter marginalny oraz uzupełniający, dodatkowy: to nie jest składnik umiejętności zawodowych, toteż wystarczy świadomość, że mogą istnieć. Ale trudno przewidzieć, jak będzie później.

Podstawowy instrument serwujący uporządkowane informacje o zasobach, mianowicie **katalog**, uchował się z nazwy oraz z koncepcji, natomiast wykonawczo ma z dawnymi formami coraz mniej wspólnego. Tym bardziej, że mocno poddał się elektronicznej *obróbce*. W rezultacie biblioteczne katalogi coraz częściej funkcjonują w wersji właśnie zelektronizowanej. Takie zaś mogą i powinny być tworzone w układach scentralizowanych, a służyć do wykorzystania w skali międzybibliotecznej<sup>60</sup>.

To jednak nie znaczy, że katalogowanie indywidualne już w ogóle nie ma miejsca. Taka potrzeba jeszcze niekiedy zachodzi, ale coraz częściej można jej sprostać w trybie współpracy międzybibliotecznej. A to oznacza, że w standardowej wiedzy bibliotekarskiej wystarczy ogólna tylko znajomość reguł katalogowania. Zaawansowana stanowi wyposażenie specjalistyczne **katalogerów**, bez których żadne katalogowanie, nawet elektroniczne, nie jest możliwe.

Podobnie można opisać konieczny stan orientacji bibliograficznej zawodowych bibliotekarzy. W wymiarze standardowym jest im niezbędna sprawność w korzystaniu oraz w doradztwie bibliograficznym. Natomiast umiejętność konstruowania bibliografii – będąca bezdyskusyjnie intelektualnym aktem twórczym, a w bibliotekarstwie nadal powinnością fundamentalną – stanowi wysoce ekspercki zakres wiedzy **bibliografów**<sup>61</sup>. Bibliografowie bowiem to w bibliotekarstwie jedna z elitarnych grup zawodowych, a ich dokonania wykorzystuje się coraz szerzej w skali ogólnej: tak międzybibliotecznej, jak pozabibliotecznej.

Indeksowanie zasobów, klasyfikowanie, katalogowanie oraz tworzenie bibliografii to są procesy nie tylko wysoce intelektualne, ale też wymagające zaawansowanych umiejętności specjalistycznych<sup>62</sup>. Dlatego mieszczą się w rejestrze powinności tylko wyspecjalizowanych bibliotekarzy. Pozostali muszą jedynie wiedzieć, jak z tych dokonań korzystać. Natomiast, mimo zaawansowanego stosowania elektroniki w tych

---

<sup>60</sup> G. Bobinski, *Libraries and librarianship. Sixty years of challenge and change 1945–2005*, Lanham 2007, s. 13; K. Calhoun, *Supporting digital scholarship: bibliographic control library co-operatives and open access repositories*, w: *Catalogue 2.0. The future of the library catalogue*, London 2013 s. 157, 159, 164; M. Gorman, op. cit., s. 94, 137; E. Elisina, op. cit., s. 32; A. Radwański, *Antyoporadnik...*, s. 41.

<sup>61</sup> S. Bavin, *Rekomendatel'naâ bibliografiâ. Kak èto delaetsâ segodnâ*, Moskva 2011, s. 47, 49; M. Gorman, op. cit., s. 137.

<sup>62</sup> N. Badgett, op. cit., s. 9, 12; V.M. Rezonova, op. cit., s. 308.

czynnościach, błędem byłoby przypuszczenie, że dałoby się je wszystkie całkowicie zautomatyzować. Powtórzę: to naprawdę są procesy intelektualne oraz – oczywiście – mniej lub bardziej wmontowane w obszar wiedzy o bibliotekarstwie.

Jednak cała przestrzeń bibliotecznego zaplecza, wraz z wiedzą o nim, jakkolwiek istotna, w bibliotekarskiej hierarchii ważności ustępuje **usługodawstwu**. Stanowiło ono zawsze stanowiło fundament bibliotekarstwa i nadal tak jest<sup>63</sup>. W zawodzie bibliotekarskim nieodzowna jest więc ogólna świadomość takiej właśnie hierarchii, natomiast praktyka świadczenia usług wymaga ponadto posegmentowanych umiejętności, czyli szczegółowego wyspecjalizowania przedmiotowego (tematycznego) i podmiotowego (według formy i zakresu usługi oraz rodzaju agendy)<sup>64</sup>.

Stosunkowo najmniej zmian formalnych w tym zakresie nastąpiło w kręgu usług bezpośrednich, świadczonych na miejscu, kontynuowanych już to przez wzgląd na charakter materiału (np. drukowane książki) lub niedostateczną liczebność egzemplarzy, bądź z powodów prewencyjnych albo (zdarza się) za sprawą unikalności niezbędnej aparatury transmisyjnej, pozostającej w dyspozycji biblioteki. Ciekawe, że potoczne, a złe konotacje obsługi bibliotecznego dotyczą głównie usług bezpośrednich, a zwłaszcza nadmiaru restrykcji oraz nikłej spolegliwości. Nieodzowna jest więc liberalizacja nastawień pracowników dyżurnych.

Za to korzystnej metamorfozie uległy procedury usług na wynos – w następstwie zarówno wolnego dostępu do zasobów, jak też automatyzacji czynności ewidencyjnych. Obecnie najbardziej konfliktogeny okazuje się wymiar i rozkład pór otwarcia bibliotek, limitowany głównie (ale nie wyłącznie) przez czynniki ekonomiczne.

Częściowo nowością w bibliotecznym usługodawstwie (kiedyś: śladowe formy wysyłkowe) jest obsługa **zdalna**, niezbędna jako równoległa kategoria usług, jednak inna niż bibliobusowa, szczególnie informacyjnych i zwłaszcza w tym zakresie akceptowana przez publiczność<sup>65</sup>. Wprawdzie są też eksperckie sygnały niepokoju, że usługi zdalne redukują bezpośrednio<sup>66</sup> – te zaś w potocznej świadomości stanowią wizytówkę bibliotekarstwa – ale dostrzegalne proporcje potwierdzają nadal

<sup>63</sup> *Bibliotekarstwo*, s. 6; T. Lidman, op. cit., s. 24; M. Perini, op. cit., s. 58.

<sup>64</sup> D. Bachowski, op. cit., s. 137.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 138; P. Hernon, J.R. Matthews, op. cit., s. 164; H. Niegard, op. cit., s. 351; D. Smith, *Growing our library career with social media*, Kidlington 2018, s. 38.

<sup>66</sup> D. Bachowski, op. cit., s. 131; P. Hernon, J.R. Matthews, op. cit., s. 4.

przewagę korzystania z form bezpośrednich<sup>67</sup>, bo też nie wszystkie można zastąpić zdalnie. Dlatego w świadomości zawodowej niezbędna jest akceptacja wielowariantowości usług bibliotecznych.

Jednak z przeciwstawieniem się nadmiernie i niepotrzebnie rozpanoszonej idei paninformacyjności. W rzeczywistości bowiem daleko nie cała komunikacja ma charakter informacji. Chociaż jest prawdą, że biblioteczne usługi zdalne dobrze przystają do transmisji informacji – ale jednak głównie szybkiej i niepogłębionej<sup>68</sup>.

Pojawia się zatem pytanie, czy do tej informacji użytkowej, z reguły płytkiej, potrzeba bibliotecznego pośrednictwa, skoro jest powszechnie dostępna w sieci<sup>69</sup>. Otóż w elementarnym obiegu powiadomień najprostszyc, a zwłaszcza natychmiastowych – możliwe, że nie.

Natomiast informacje przetworzone i rozbudowane często lub nawet przeważnie, wymagają weryfikacji i kompetentnej poręki. Bo sieć jest rozległym wysypiskiem doniesień również bezwartościowych i niewiarygodnych: to w znacznym stopniu pseudoinformacyjne śmieci. Stąd potrzeba uwiarygodnienia oraz doradztwa zindywidualizowanego<sup>70</sup>. Dlatego w bibliotekach są potrzebni specjaliści **przedmiotowi**. Niektórzy – przypisani do informowania i nastawieni na obsługę zdalną, na dodatek jeszcze odpowiednio przygotowani informatycznie (nie: informatologicznie, bo to nie wystarczy). Z tym że nie uważam, aby takie kompetencje były obligatoryjne dla wszystkich bibliotekarzy.

Natomiast jest jeszcze inny obszar i sposób myślenia o bibliotekarstwie, też implikujący pożądany model zawodowego nastawienia. Wymaga zaś jednolitości, tych samych konkluzji i co równie ważne: przeniesienia ich na grunt praktyczny, co najmniej poprzez sprzyjanie i akceptowanie, ale co jeszcze ważniejsze – przez sprawstwo. Istota sprowadza się do tego, że bibliotekarstwo musi być przestrzenią **wspólną**, identycznie konkludowaną i na miarę możliwości skoooperowaną. Bo tylko tak można osiągnąć zamierzone cele<sup>71</sup>.

Jednym z głównych czynników, który powinien temu sprzyjać, jest takie właśnie przeświadczenie zawodowych bibliotekarzy: prointegracyjna mentalność. Ale tej **radzykalnie** brakuje. Zdecydowanie przeważają

---

<sup>67</sup> J.B. Horrigan, op. cit., s. 5.

<sup>68</sup> S. Dasgupta, op. cit., s. 7; M. Gorman, op. cit., s. 13; M. Perini, op. cit., s. 72, 74; D. Ravinskij, op. cit., s. 8.

<sup>69</sup> C.S. de Beer, op. cit., s. 93; I. Mihnowa, op. cit., s. 16, 22.

<sup>70</sup> M. Gorman, op. cit., s. 82; J.B. Horrigan, op. cit., s. 7; *IFLA trend report...*, s. 13; J.M. Łubocki, op. cit., s. 329.

<sup>71</sup> G. Bobinski, op. cit., s. 59; F.T. Chu, op. cit., s. 98; T. Lidman, op. cit., s. 34, 105.

dążenia ku autonomii, niezależności, odizolowania – rzadko uzasadnione merytorycznie, natomiast wydatnie utrudniające realizację zamierzeń.

Trzeba też dopowiedzieć, że ta postulowana jednolitość odnosi się przede wszystkim do międzybibliotecznej **współpracy**: usługowej, informacyjnej, transmisyjnej oraz zasobowej, w ogólności więc **merytorycznej**, opartej na intencjonalnych, chociaż głównie dobrowolnych, uzgodnieniach **kooperacyjnych**, niekiedy w formie **konsorcjów**<sup>72</sup>. Może dotyczyć wybranych zakresów albo grup procesów, obecnie zwłaszcza indeksacyjnych oraz informacyjnych<sup>73</sup>. Ale repertuar można rozszerzyć lub zredukować, zależnie od konkretnych okoliczności.

Natomiast warto też liczyć się z dużą przydatnością instytucjonalnych organizacyjnych przedsięwzięć scalających, a więc z uzasadnionym tworzeniem strukturalnie zintegrowanych megabibliotek, wszędzie tam, gdzie jest to możliwe i korzystne. Z punktu widzenia efektywności bowiem na ogół lepiej prezentują się biblioteki i biblioteczne systemy **scenaralizowane** aniżeli samodzielne biblioteki lub biblioteczne agendy, nijak ze sobą niepowiązane<sup>74</sup>. Jednak nie jest to reguła sztywna: bywają okoliczności, które temu nie sprzyjają. Tym ważniejsza jest więc kompetentna świadomość profesjonalistów, ułatwiająca wybór najlepszego w konkretnych warunkach rozwiązania.

## Oferta ponadusługowa

Wprawdzie każda biblioteka jest z natury jednostką usługową, ale jej powinności wykraczają ponad same usługi. Dopełniają się poprzez programy bezpośrednie – o czym w dalszym tekście – oraz w formie przedsięwzięć o charakterze promocyjnym (lansowanie oferty, usług i transmitowanych treści), jak również autopromocyjnym: samej biblioteki jako takiej.

W tym bierze udział – świadomie lub nie – każdy bibliotekarz, kreując wokół biblioteki atmosferę użytkowniczej życzliwości (jeżeli chce i potrafi) albo budując wizerunek negatywny. Świadome oddziaływanie ma dobre o bibliotekarstwie opinie i na potoczne przeświadczenia, po co są

<sup>72</sup> V.L. Gregory, op. cit., s. 13; P. Herson, J.R. Matthews, op. cit., s. 86.

<sup>73</sup> G. Bobinski, op. cit., s. 13; K. Calhoun, op. cit., s. 164; R. Carr, *The academic research library in a decade of change*, Oxford 2007, s. 46; M. Conner, op. cit., s. 137; J. Wu, *Novye perspektivy biblioteki v XXI v.*, w: *Bibliotečnoe delo za rubežom: konec XX – načalo XXI veka*, Moskva 2009, s. 61.

<sup>74</sup> R. Carr, op. cit., s. 4; E. Fenelonov, op. cit., s. 142, 150; N. Zdravkovska, *Academic branch libraries in changing times*, Oxford 2011, s. 10.

biblioteki, stanowi profesjonalne obowiązek<sup>75</sup>. Kto zaś nie chce w tym uczestniczyć, ten nie powinien wykonywać tego zawodu.

Tym bardziej, że już same postawy i zachowania pracowników bibliotek są kształtowane przez obiegowe poglądy na temat bibliotek i bibliotekarzy, zbyt często niekorzystne i stereotypowe. A stereotypy są stosunkowo trwałe – w dodatku jeśli negatywnie pogłębiane przez zbędne restrykcje (kary, opłaty, zakazy) i nieprzyjazne procedury<sup>76</sup>. Zdaniem Ashantiego White'a – osoby akurat niecodziennej urody – prawie połowa przebadanych Amerykanów przypisywała tamtejszym bibliotekarkom epitet *žandarma*, a jedna czwarta *dziwaczenia*; tylko 18% uznało je za atrakcyjne<sup>77</sup>.

Nie tylko tam. To są efekty wielowiekowych niedobrych zachowań, złych praktyk oraz procedur. Żeby odciąć się od nich, niezbędny jest nowy zawodowy paradygmat – do niezwłocznego i głębokiego zakorzenienia w powszechnej świadomości bibliotekarskiej. Chodzi o **nastawienie na publiczność** jako bezwarunkowy wyznacznik zawodowej postawy we wszystkich formach i zakresach kontaktów z użytkownikami<sup>78</sup>. Bez tego szanse na zmianę stosunku społeczeństwa do bibliotek są minimalne, zwłaszcza przy bezmyślnym i powszechnym porównywaniu ich z internetem. Ale o takim paradygmacie nie mówi się w ramach zawodowego kształcenia bibliotekarzy – i jak wynika z przywołań: nie tylko w Polsce<sup>79</sup>.

Poprawie użytkowniczych nastawień wobec bibliotek może i powinna sprzyjać **przyjazność** bibliotekarskich zachowań – nie zawsze łatwa – oraz bibliotecznych procedur<sup>80</sup>. W tym zawodzie bardzo potrzebne są więc ogólne usposobienie ekstrawertywne i wysoka kontaktowość, a także dbałość o prezencję i postępowanie: zwłaszcza tych bibliotekarzy, którzy mają z publicznością stałe relacje.

Korzystne opinie o bibliotekarzach generują się również z dostosowania oferty do potrzeb konkretnej publiczności<sup>81</sup>. Dlatego bieżące rozpoznawanie oczekiwań oraz aktualizacja orientacji personelu mają ogromne

---

<sup>75</sup> V. Askarova, *Čitatel' kak ob'ekt professional'noj refleksii*, w: *Bibliotečnyj vestnik. Zbornik artikuluau*, nr 5, Minsk 2013, s. 21; V.L. Gregory, op. cit., s. 23; H. Niegard, op. cit., s. 357.

<sup>76</sup> A. White, op. cit., s. 126, 159.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>78</sup> V. Askarova, op. cit., s. 20; N. Badgett, op. cit., s. 9; E. Dolgopolova, op. cit., s. 75; L. Nicholson, op. cit., s. 137; B. Staniów, op. cit., s. 137; J. Wu, op. cit., s. 57.

<sup>79</sup> V. Askarova, op. cit., s. 24.

<sup>80</sup> I. Mihnova, op. cit., s. 17; R. Smith Aldrich, op. cit., s. 20; A. White, op. cit., s. 168.

<sup>81</sup> B. Crowley, op. cit., s. 142.

znaczenie. Ale nie jest to praktyka powszechna, tak jak powszechna nie jest nawet świadomość takiej konieczności.

Ważne dla poglądów na bibliotekarstwo są/mogą być również relacje z okołobiblioteczną elitą środowiskową oraz stosunek liderów opinii, a zwłaszcza organizatorów i władz – o co jednak trzeba specjalnie zadbać<sup>82</sup>. Tymczasem kiedy słucha się wypowiedzi nadzwierchników bibliotek (publicznych, szkolnych, akademickich), to ich pojęcie o bibliotekarstwie okazuje się zerowe. Czyżby nikt nie zadbał?

Autopromocja bibliotek wymaga więc zaangażowania, sprytu i świadomości wysokiej aktywności wielokierunkowej w intencji wykreowania możliwie rozległej, a merytorycznej **rozpoznawalności** bibliotek, na podobieństwo automatycznych skojarzeń sieci McDonalda, Castoramy albo Biedronki<sup>83</sup>.

Szczególnej promocji wymaga zwłaszcza to, co w potocznej świadomości z bibliotekarstwem kojarzy się rzadko, mianowicie ponadusługowa oferta **bezpośrednia**. Zmierza ona w ogólności ku temu samemu, co usługodawcza transmisja treści utrwalonych, lecz jednak inaczej: mniej jednolicie, we wzbogacającym rozproszeniu i w postaci dialogowej. Czynnikiem zaś w tym zakresie szczególnie ważnym, chociaż w bibliotekarstwie nie całkiem nowym – ale dawniej słabo uświadamianym i niedocenianym – jest (zaczyna być) obecnie właśnie **bezpośredniość**.

Tak jest w świecie, nawet w relacjach prywatnych, zdominowanym przez komunikację digitalną, opanowanym przez smartfony – zatem **inną**. Nie z zamiarem eliminacji cyfrowych relacji, bo to iluzja i nonsens, ale w intencji odnowienia praktyki dialogowej oraz przywrócenia ważności bezpośrednim kontaktom międzyludzkim: personelu bibliotecznego z publicznością oraz użytkowników między sobą; wszystko na miarę bibliotecznych możliwości. Nie **zamiast** form komunikowania się pośredniego, lecz **obok**, równolegle i z wykorzystaniem wszystkich innych wariantów porozumienia. Taką zawodową świadomością bibliotekarzy należałoby koniecznie generować i rozwijać.

Biblioteki, dzięki swojej specyfice, z natury rzeczy mogą sprzyjać tym bezpośrednim relacjom. Nie ograniczając użytkownika komunikacyjnej technologii, natomiast tworząc również takie okoliczności, w których digitalizacja nie miałaby nic do rzeczy<sup>84</sup>. To jest nie tylko swego rodzaju próba

<sup>82</sup> A. Chachlikowska, op. cit., s. 166; I. Mihnova, op. cit., s. 63; R. Smith Aldrich, op. cit., s. 68.

<sup>83</sup> I. Mihnova, op. cit., s. 54.

<sup>84</sup> *IFLA trend report...*, s. 12; I. Koryś, op. cit., s. 220, 232; H. Niegard, op. cit., s. 351; B. Staniów, op. cit., s. 137.



sanacji komunikacji publicznej. Poszerzenie spontanicznej praktyki komunikowania się bezpośredniego, zatem werbalnego i naocznego, osobistego, służy w sumie tym samym celom, co pośrednie transmisje komunikatorów. Natomiast w praktyce porozumienie dokonuje się inaczej i z reguły bywa efektywniejsze<sup>85</sup>. Jakkolwiek jest to forma transmisji rozproszonej, o jednostkowym zasięgu zindywidualizowanym bądź minizbiorowym.

Biblioteki są ośrodkami szczególnie ku temu dogodnymi. Pod tym jednak warunkiem, gdy bibliotekarze aktywnie sprzyjają relacjom bezpośrednim<sup>86</sup>. Liczne doniesienia potwierdzają, że takich przedsięwzięć jest w bibliotekach coraz więcej, a charakteryzują się one wysoką różnorodnością<sup>87</sup>. Część z nich ma przy tym jeszcze i ten dodatkowy walor, że oddziałują aktywowująco i sprzyjają kreatywności<sup>88</sup>.

Czasami sygnalizuje się też w tym kontekście, że biblioteki bywają dla niektórych miejscami ucieczki, azylu, chwilowej izolacji w obliczu różnych niepowodzeń, kłopotów albo po prostu znużenia<sup>89</sup>. Niekiedy bywa to próba oderwania się od czegoś – funkcjonuje wszak stereotyp wyciszonej bibliotecznej czytelnicy – a innym razem odwrotnie: włączenia się, kontaktu z inną zbiorowością. Trudno temu zaprzeczyć, a tym bardziej temu przeszkadzać. Jednak najlepiej, aby to była uboczna, marginalna i niezbyt eksponowana wersja bezpośredniej, ponadusługowej oferty bibliotecznej.

W sferze takich właśnie bezpośrednich a ponadusługowych przedsięwzięć bibliotecznych pojawiło się ostatnio ukierunkowanie szczególne, mianowicie nastawienie na otaczające **środowisko** – z konkretnym zamierzeniem wsparcia wspólnotowej **integracji**. Przyczyną sprawczą może być – odczuwane – zagrożenie rozpadania się zbiorowych relacji **lokalnych**.

Dawniej podobne działania, nawet jeżeli podejmowane, nie rzucały się w oczy albo, być może, ich sens nie był w pełni uświadamiany. Nastawione na środowisko przedsięwzięcia biblioteczne, ograniczone zresztą do bibliotekarstwa publicznego, miały charakter okazjonalny. Obecnie są zdecydowanie liczniejsze i pojawiają się również w repertuarze bibliotek

---

<sup>85</sup> D. Doliński, op. cit., s. 239, 245, 253.

<sup>86</sup> A. Chachlikowska, op. cit., s. 166; *IFLA trend report...*, s. 30; K. Nicholson, op. cit., s. 35; H. Niegard, op. cit., s. 342; B. Staniów, op. cit., s. 137.

<sup>87</sup> L. Alešin, op. cit., s. 18, 201; M. Asselin, R. Doiron, op. cit., s. 14; A. Chachlikowska, op. cit., s. 161; I. Mihnova, op. cit., s. 113; K. Nicholson, op. cit., s. 31; H. Niegard, op. cit., s. 355.

<sup>88</sup> K. Nicholson, op. cit., s. 67, 102.

<sup>89</sup> D. Ravinskij, op. cit., s. 21.

pedagogicznych i szkolnych czy nawet akademickich – chociaż tam akurat przeszkód jest dużo<sup>90</sup>.

Tak więc obecnie jest to już formuła obecna we wszystkich rodzajach bibliotek, występująca na szeroką skalę. Świadczą o tym deklaracje oraz odniesienia, zarówno koncepcjonistów, jak i praktyków bibliotekarstwa z całego świata<sup>91</sup>. Można zatem przypuszczać, że takie nastawienie stało się integralnym składnikiem zawodowej świadomości bibliotekarzy. W każdym razie powinno.

Potwierdza to nowa, a już popularna, przesłanka koncepcyjna, kwalifikująca biblioteki do kategorii tzw. **trzecich miejsc**, czyli wspólnotowych przestrzeni środowiskowych – obok miejsc zamieszkania oraz miejsc nauki lub pracy – a więc do stref, gdzie można spędzić część wolnego czasu. Dotyczy to przestrzeni w wymiarze zarówno lokalnym (biblioteki publiczne i pedagogiczne), jak i okołoinstytucjonalnym (biblioteki uczelniane oraz szkolne)<sup>92</sup>. Są nawet propozycje nazwania bibliotek miejscami *czwartymi*, ponieważ łączą cechy wszystkich trzech kategorii<sup>93</sup>. Ale może lepiej nie przesadzać z uogólnieniami, bo to tromtadracja. Uwzględniając zwłaszcza realne możliwości działania bibliotek, które są, jakie są: pełne ograniczeń.

Główną intencją bibliotecznych nastawień środowiskowych jest więc teraz wsparcie **integracji**, ściślejsze zespolenie środowisk stanowiących otoczenie tych bibliotek<sup>94</sup>. Ma temu sprzyjać otwarcie **przestrzeni** bibliotecznej jako miejsca przyjaznego i dogodnego dla otoczeniowych spotkań, oraz celowa aranżacja kontaktów – z inicjowaniem lub współorganizowaniem rozmaitych wspólnotowych przedsięwzięć i zebrań włącznie<sup>95</sup>.

<sup>90</sup> S. McClintock Miller, W. Bass, *Leading from the library*, Washington 2017, s. 28; M. Perini, op. cit., s. 143; B. Staniów, op. cit., s. 137–138.

<sup>91</sup> L. Alešín, op. cit., s. 208; M. Asselin, R. Doiron, op. cit., s. 130; M. Gorman, op. cit., s. 40; C.G. Johannsen, *Staff-less libraries. Innovative staff design*, Kidlington 2017, s. 94; R. Kneale, op. cit., s. 127; K. Nicholson, op. cit., s. 47, 130; C. Osburn, op. cit., s. 142, 227; C. Rankin, *Library place and space transformation – designed for the digital natives*, w: *Library services for children and young people. Challenges and opportunities in the digital age*, London 2012, s. 161; D. Ravinskij, op. cit., s. 32, 71; R. Smith Aldrich, op. cit., s. 20, 66.

<sup>92</sup> L. Favier, op. cit., s. 203; J.B. Horrigan, op. cit., s. 8; *IFLA trend report...*, s. 21; I. Mihnova, op. cit., s. 23; M. Perini, op. cit., s. 119; C. Rankin, op. cit., s. 161, 172; B. Staniów, op. cit., s. 138; S. Tetenov, *Ličnostnye predpočtenia bibliotekarâ kak faktor obšeniâ s čitatelâmi*, w: *Sociolog i psiholog v biblioteke*, t. 10, Moskva 2016, s. 103.

<sup>93</sup> D. Ravinskij, op. cit., s. 85.

<sup>94</sup> R. Kneale, op. cit., s. 132; *Standard pro dobry knihovny...*, s. 5.

<sup>95</sup> A. Chachlikowska, op. cit., s. 161, 166; L. Favier, op. cit., s. 195; C.G. Johannsen, op. cit., s. 132; I. Koryś, op. cit., s. 232; S. McClintock Miller, W. Bass, op. cit., s. 20, 23, 26, 33; D. Ravinskij, op. cit., s. 21, 76; S. Tetenov, op. cit., s. 106.

Żeby temu podołać, biblioteka powinna stać się w pełni integralnym ogniwem otaczającego środowiska: w taki właśnie sposób utożsamianym. Pomocne w tym, zwłaszcza w niskoobsadowych bibliotekach lokalnych, mogą być środowiskowe relacje bibliotekarzy (pochodzenie, długotrwały pobyt, lokalna bądź instytucjonalna – w szkole, na uczelni – aktywność). Chociaż oczywiście nie jest to warunek bezwzględny.

W działaniu na rzecz środowiskowej integracji otoczenia mogą i powinny być dodatkowo pomocne niektóre przedsięwzięcia ściśle biblioteczne. Przykładowo: archiwizacja miejscowych dokumentów, niekoniecznie sformalizowanych, lokalna bibliografia, tworzenie środowiskowej informacji bieżącej (strony WWW, periodyki digitalne lub/i drukowane, kroniki) albo aranżacja lokalnych imprez, ekspozycji, zebrań, spotkań i dyskusji. Repertuar możliwości jest rozległy.

Ale za najbardziej prointegracyjną formułę bibliotecznej oferty uchodzi jednak otwartość i zachęcająca przyjazność **przestrzeni** biblioteki, jako szeroko akceptowanego w otoczeniu miejsca spotkań i kontaktów indywidualnych. W tym sensie jest to stosunkowo nowe *narzędzie* bibliotecznego oddziaływania. Wymagające zarówno odpowiedniej bazy, jak i stosownego nastawienia personelu bibliotecznego.

### Model: kwadratura koła

Biorąc pod uwagę sygnalizowane tu, wielowątkowe refleksje oraz potrzebę mnóstwa innowacji w obszarze bibliotekarstwa, trudno nie zastanawiać się, czy wobec tego można, choćby w zarysie, naszkicować względnie kompletny portret współczesnego bibliotekarstwa, także jako zawodu, oraz syntetyczny model profesjonalisty. A ma to swój sens. Ponieważ takie koncepcyjne modelotwórstwo generuje następnie dyrektywy dla praktycznego wykonawstwa. Powstaje zatem swego rodzaju **kanon** zawodowej wiedzy i umiejętności.

Otóż wzorcowy a spójny, **monolityczny** model zawodu i zawodowca akurat w bibliotekarstwie wydaje się mało prawdopodobny, zwłaszcza że niejaki *psujstwo* wprowadza tu informatologia. Natomiast można pokusić się o wielozakresowy szkic tej profesji, a także o sylwetkowy konstrukt profesjonalisty, z założeniem, że mamy do czynienia z przepisem na swego rodzaju zawodowy **wielobój**. Ewentualny opis nie jest zresztą kompletny i wymaga elastycznego potraktowania, czas sukcesywnych zmian trwa bowiem nadal.

Dla większej klarowności można taki hipotetyczny model strukturalny zawodu podzielić przynajmniej na dwa obszary. Mianowicie procesów

i umiejętności elementarnych, więc **uniwersalnych** – z którymi ma do czynienia każdy bibliotekarz – oraz pogłębionych i zaawansowanych, czyli **wyspecjalizowanych**. Tymi z kolei zajmują się odpowiednio wykwalifikowani specjaliści.

To jest propozycja wizerunku, ale także sygnał komplikacji. Im bowiem mniejsza biblioteka – a jednostki niskoobsadowe i jednoetatowe **zdecydowanie** przeważają – tym bardziej potrzebny jest wysoki stopień uniwersalności personelu. Ale z kolei bez wsparcia specjalistycznego efektywnie funkcjonować nie można. Stąd wynika konieczność międzybibliotecznej kooperacji. Niestety: na razie rzecz nie zawsze wykonalna.

Ta wielozakresowość przypisana bibliotekom od zarania, chociaż w różnym stopniu, akurat u nas od niedawna stała się katalizatorem nieoczekiwanych niejasności. Nagle bowiem omsknęła się kłamra scalająca.

Rzecz w tym, że samo odpłatne wykonywanie określonych czynności, realizacja ustalonych zadań merytorycznych jeszcze nie wyczerpują wszystkich znamion zawodu. Oprócz skonkretyzowanych powinności oraz wymagań kwalifikacyjnych i wyspecyfikowanych umiejętności, jak też dookreślonych standardów i miejsc wykonawstwa **status** profesji wymaga jeszcze uregulowań **prawnych**, sankcjonujących m.in. istnienie konkretnej (nawet jeżeli mocno zróżnicowanej) grupy zawodowej – w tym wypadku pracowników **służby bibliotecznej**. Takie rozstrzygnięcia ustawowe, którym towarzyszą przeświadczenia zwyczajowe, istnieją w Polsce od dawna<sup>96</sup>.

Jednak ostatnio pojawiły się u nas postanowienia prawne (?), burzące dotychczasowy porządek. Nastąpiło mianowicie **otwarcie** zawodu bibliotekarskiego poprzez eliminację wymagań kwalifikacyjnych i związaną z tym likwidację profesjonalnego kształcenia w tym zakresie na poziomie pomaturalnym oraz uszczątkowanie bibliotekoznawczych studiów wyższych. W tych okolicznościach próba rekonstrukcji modelu zawodowego bibliotekarstwa może uzasadniać się jedynie praktyką zagraniczną.

Rzecz w tym, że podstawą **wykonywania** każdego zawodu, w tym także bibliotekarskiego, muszą być stosowne kwalifikacje, to jest umiejętności, kompetencje i indywidualnie zinternalizowana wiedza, którą w syntetycznym modelu można podzielić na podstawową, ogólną, wspólną dla wszystkich oraz na wyspecjalizowaną, obudowującą rozmaite procesy i do opanowania właśnie głównie przez specjalistów właśnie<sup>97</sup>. Otóż rujnacja dotychczasowego systemu kształcenia bibliotekarzy w Polsce

---

<sup>96</sup> Z. Gaca-Dąbrowska, op. cit., s. 289; G. Tetela, *Zawód i ramy kształcenia bibliotekarzy. Nowe role bibliotekarza*, w: *Bibliotekarstwo*, Warszawa 2013, s. 653–654.

<sup>97</sup> L. Alešin, op. cit., s. 175; J. Nowak, op. cit.; G. Robertson, op. cit., s. 45.

wytworzyła dramatyczną pustkę: nie wiadomo na razie, jak ją zapłacić. Tym bardziej że w obrębie bibliotekarstwa istnieją takie specjalności, do których nigdzie żadnego przysposobienia nie było i nie ma<sup>98</sup>.

Prawdą jest, że żadna wiedza nie generuje się wyłącznie (ale jednak głównie) z edukacji formalnej. Źródłem bywa też samokształcenie i doświadczenie praktyczne<sup>99</sup>. Zanim więc dokona się u nas ewentualne odtworzenie zawodowego kształcenia bibliotekarzy – jeżeli istotnie to nastąpi – trzeba nastawić się na takie właśnie, spontaniczne praktyki przysposabiające. Ale to jest **regres**: cofnięcie się o sto lat!

Tak czy inaczej, główną przesłanką każdego zawodu jest wspólny model profesjonalnej świadomości, czyli zbieżne podzielenie podstawowych przeświadczeń zawodowych, zwłaszcza co do zadań, roli, społecznych nastawień oraz reguł etycznych<sup>100</sup>. Likwidacja kwalifikowania formalnego powoduje, że do koniecznej orientacji trzeba dochodzić spontanicznie, indywidualnie, własną drogą, co powszechnego sukcesu nie gwarantuje.

Przykładowo: oto ważny składnik profesjonalnej świadomości, mianowicie etyka zawodowa. W kraju oraz za granicą obudowana satysfakcjonującym piśmiennictwem<sup>101</sup>. Ale brak formalnego wsparcia edukacyjnego w tym zakresie daje o sobie znać. W stosunkowo licznych doniesieniach i pretensjach użytkowników.

Nie od dzisiaj towarzyszy temu zawodowi (jak wielu innym) fundamentalne pytanie: kim mianowicie modelowo bibliotekarz powinien być. Spośród mnóstwa sugestii wybieram te, które wydają mi się najistotniejsze.

No więc transmitterem treści. Organizatorem i poszerzaczem wiedzy oraz inspiratorem myślenia, jak również tłumaczem i negocjatorem. Natomiast nie zawsze – nauczycielem bądź instruktorem. Już raczej przyjaznym przewodnikiem, współposzukiwaczem, a z całą pewnością partnerem każdego użytkownika. Natomiast w aktualnych okolicznościach: często jeszcze integratorem otoczenia i animatorem środowiskowej aktywności<sup>102</sup>.

---

<sup>98</sup> A. Radwański, *Bibliotekarz systemowy z wykształcenia*, „Biuletyn EBIB” 2019, nr 4, s. 1 [dokument elektroniczny].

<sup>99</sup> D. Smith, op. cit., s. 15, 38; J. Stępnia, op. cit., s. 4.

<sup>100</sup> E. Dolgopłowa, op. cit., s. 83; M. Gorman, op. cit., s. 1.

<sup>101</sup> *Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji*, Warszawa 2006; *Kodeksy etyki bibliotekarskiej na świecie*, red. Z. Gębołyś, J. Tomaszczyk, Warszawa 2008.

<sup>102</sup> C.S. de Beer, op. cit., s. 113–114; N. Exner, S. Casburn, op. cit., s. 210; M. Gorman, op. cit., s. 130; S. McClintock Miller, W. Bass, op. cit., s. 23–28; A. Radwański, *Bibliotekarz...*, s. 1.

Jest zatem tych oczekiwań, postulatów, podpowiedzi i zaleceń więcej niż mnóstwo, a to przecież jeszcze nie wszystkie. Kompilacyjny model okazuje się pojemny i... otwarty. Natomiast po drugiej stronie brakuje podstawowych rozstrzygnięć. Kto i jak ma do tego wszystkiego przygotować. A także kto, jak oraz ile za to zapłaci.

Zwłaszcza że wśród dodatkowych sugestii – tym silniej teraz akcentowanych przy nastawieniu na otoczenie oraz (częściowo) na bezpośredni charakter oferty – mieści się jeszcze zalecenie odpowiedniej (?) postawy, spolegliwego zachowania i optymalnej prezencji. Utrwalone, także w przeszłości, stereotypy skłaniają ku przeświadczeniu, że wygląd (uroda?) bibliotekarek – o bibliotekarzach jakby cicho, więc trzeba to znieść godnie – to teraz fundamentalny atrybut zawodowego modelu<sup>103</sup>.

Jednak w ogóle profesjonalne kształcenie bibliotekarzy nadal istnieje: za granicą. A skoro tak, to powinno odtworzyć się również w Polsce. To kształcenie z przyporządkowaniem dwupoziomowej strukturze modelowej zawodowych umiejętności, strukturze złożonej z warstwy wiedzy podstawowej i sprawności uniwersalnych, w mniejszym lub większym stopniu wspólnej dla wszystkich bibliotekarzy<sup>104</sup>, oraz z wielozakresu i zróżnicowanego, pogłębionego obszaru specjalistycznego.

Dla lepszego objaśnienia można posłużyć się metaforą. Otóż każdy bibliotekarz powinien wiedzieć **coś o wszystkim**, co bibliotekarstwa dotyczy. Natomiast już nie każdy – chociaż jednak liczni – powinien w tym zakresie wiedzieć **wszystko o czymś**, co należy do jego specjalności. I tak też należałoby ukierunkować zawodową edukację.

Oferującą na podstawowym, uniwersalnym (licencjackim?) poziomie ogólną wiedzę o bibliotekarstwie, a więc o głównych procesach, o zasobach, o informowaniu i usługodawstwie, o publiczności, bibliotecznych strukturach i bibliotecznym systemie oraz – bez zagłębiania się szczegółowego – o bibliografii, katalogowaniu, stosowanej w bibliotekarstwie technologii i problemach organizacyjno-zarządczych. W dopełnieniu *ościennym* pojawiają się ponadto sugestie orientacyjnego rozeznania problemów komunikowania, kulturoznawstwa, literaturoznawstwa, naukoznawstwa, a nawet ogólnej wiedzy o charakterze encyklopedycznym<sup>105</sup>. Z koniecznym dopowiedzeniem, że nie jest to katalog zamknięty, lecz głównie: wywoławczy oraz z zaleceniem dopełnień

<sup>103</sup> L. Alešin, op. cit., s. 175, 183; G. Robertson, op. cit., s. 60, 99; A. White, op. cit., s. 151.

<sup>104</sup> M. Gorman, op. cit., s. 1.

<sup>105</sup> *Bibliotekarstwo*, s. 5–6; J. Nowak, op. cit.; A. Radwański, *Bibliotekarz...*, s. 4–5; V. M. Rezonova, op. cit., s. 308.

indywidualnych, przez własne przetworzenia i wykreowanie osobistych naddatków świadomościowych. Sama bowiem orientacja wstępna, choćby nawet sformalizowana, nie czyni jeszcze z nikogo rzeczywistego profesjonalisty.

Nie myli się **Michael Gorman**, sygnalizując przewrotnie cztery, niby to modelowe kategorie pracowników bibliotek. Jego zdaniem są tam mianowicie tacy, którzy:

- umieją i chcą pracować produktywnie,
- umieją, lecz nie zmierzają ku produktywności,
- chcieliby funkcjonować produktywnie, ale nie potrafią,
- nie umieją i nie chcą pracować efektywnie<sup>106</sup>.

Oczywiście, w kręgu profesjonalistów mieści się wyłącznie kategoria pierwsza. Ale to nie znaczy, że pozostałych w bibliotekach nie ma.

Podstawowy, uniwersalny zakres wiedzy i umiejętności, obligatoryjny dla wszystkich bibliotekarzy i wobec tego wyznaczający minimalne granice zawodowe, w wielu wypadkach – zwłaszcza w bibliotekach małych i średnich (to większość) – wyczerpuje kodeks profesjonalnych wymagań. Zresztą i tak wyższych aniżeli zidentyfikowane w polskiej ustawie o bibliotekach.

Natomiast ogólnie bibliotekarstwo jako całość nie może obejść się bez bibliotekarskich ekspertów i specjalistów, znacznie lepiej przysposobionych do zawodu, ale już w wąskich zakresach<sup>107</sup>. Na szczeblu ponadjednostkowym konieczna jest zatem międzybiblioteczna kooperacja w zakresie rozmaitych specjalności, z możliwie intensywnym i rozległym wykorzystaniem umiejętności tych ekspertów, którzy są dostępni. Jednak ta dostępność jest ograniczona. Nie tylko w Polsce.

Bez wdawania się w szczegóły, bo to wykracza poza obszar tej wypowiedzi, najlepiej dookreślić **ramowo** trzy rodzaje specjalizacji w bibliotekarstwie. Mianowicie: **kategorialne**, według typu zatrudniających bibliotek (akademickie, pedagogiczne, publiczne, szkolne), **procesualne**, według przypisania do procesów bibliotecznych (bibliografowie, katalogerzy, bibliotekarze systemowi itp.) oraz **przedmiotowe**, grupujące ekspertów w zakresie tych wybranych treści – naukowych (bibliotekarze dziedzinowi, ew. dyplomowani) lub pozanaukowych (literatury, muzyki itd.) – których transmisja ma w bibliotekach miejsce<sup>108</sup>.

---

<sup>106</sup> M. Gorman, op. cit., s. 96.

<sup>107</sup> L. Alešín, op. cit., s. 178; J. Nowak, op. cit.; A. Radwański, *Bibliotekarz...*, s. 1.

<sup>108</sup> N. Exner, S. Casburn, op. cit., s. 210; A. Radwański, *Bibliotekarz...*, s. 1; J. Stępnia, op. cit., s. 5; G. Tetela, op. cit., s. 654–658; N. Zdravkovska, op. cit., s. 29; N.N. Zubkov, op. cit., s. 320.

Nie należy do rzadkości wymuszanie na ekspertach orientacji w kilku specjalnościach razem. Jednak fundamentalny kłopot polskiego bibliotekarstwa polega na tym, że potrzebne w ogóle do takich specjalności pogłębiona wiedza ekspercka i oparte na niej umiejętności kształtują się głównie w trybie spontanicznego samouctwa.

W dotychczasowej refleksji nad modelem zawodu celowo pominąłem obszar transmisji **informacji**. Z jednej strony dlatego, że budzi zasadnicze kontrowersje. Z drugiej natomiast – mieści się zarówno w zakresie zawodowej orientacji podstawowej, obowiązującej wszystkich bibliotekarzy, jak również częściowo: w rejestrze specjalizacji.

Umiejętność dostarczania treści informacyjnych – często wymagająca jeszcze specjalizacji przedmiotowej, lecz jednak nie zawsze – wraz z biegłością w posługiwaniu się wszystkimi niezbędnymi narzędziami, należy niewątpliwie do rejestru bibliotekarskich sprawności elementarnych i obligatoryjnych. Każdy musi być dobrze obeznany także z odnośną technologią, tak jak każdy musi umieć czytać<sup>109</sup>. Co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości. A technologie, jakie są oraz jakie będą, trzeba w bibliotekach umieć wykorzystać maksymalnie<sup>110</sup>.

Natomiast nie do przyjęcia jest rozpanoszone traktowanie bibliotek jako instytucji wyłącznie lub głównie **informacyjnych** i przygotowanie kadr tylko w zakresie ściśle informatologicznym. Zresztą: co to znaczy? W myśl takiego założenia nie mogłyby istnieć biblioteki muzyczne lub z literaturą piękną, a z kolei (analogicznie) bibliotekarzy zajmujących się piśmiennictwem należałoby uczyć drukarstwa oraz introligatorstwa. To jest dramatyczne nieporozumienie!

Dalszy rozwój technologii, użytecznej w bibliotekarstwie, wymaga odpowiedniego zorientowania, ale specjalistycznego. To znaczy: powinna to być orientacja o charakterze jednoznacznie **informatycznym**, a nie tylko *informatologicznym*. Generalnie zaś potrzebna jest nam biblioteczna **inżynieria**, powiązana nie tylko z transmisją informacji (treści). Mniejszej lub większej technicyzacji ulegają bowiem rozmaite procesy biblioteczne.

Jednak podstawowy warunek jest taki, że całym tym obszarem powinni zajmować się odpowiednio przygotowani specjalistycznie bibliotekarze (wykwalifikowani ogólnie jako bibliotekarze właśnie). Oni to powinni panować nad całością bibliotecznych procesów, także (ale nie tylko) elektronicznych oraz zabiegów automatyzacyjnych z programowa-

<sup>109</sup> N. Exner, S. Casburn, op. cit., s. 211; M. Mystkowski, *Bibliotekarz systemowy – kto to w ogóle jest?*, „Biuletyn EBIB” 2019, nr 4, s. 7 [dokument elektroniczny].

<sup>110</sup> M. Rowińska, *Bibliotekarz na wagę złota*, „Biuletyn EBIB” 2019, nr 4, s. 3 [dokument elektroniczny].



niem, konwersją danych i całym rejestrem podobnych zadań włącznie<sup>111</sup>. Takim samym błędem jest bowiem uznawanie za bibliotekarzy wyłącznie informatologów, jak i odseparowanie od tego zawodu technologów informatycznych, kamuflowane określeniem *bibliotekarze alternatywni*. Konieczna jest profesjonalna symbioza, jakkolwiek na poziomie już specjalistycznym<sup>112</sup>.

W tle tych opinii oraz kontrowersji pojawia się fundamentalne pytanie o przyszłość bibliotekarstwa, którą zwolennicy informatologiczno-technologicznej ekspansji kojarzą z pełną automatyzacją<sup>113</sup>. To oznaczałoby oczywiście całkowite wygaszenie zawodu.

Jednak rzeczywistość nie konkretyzuje się aż tak apokaliptycznie. Już choćby dlatego, że każda automatyzacja wymaga ludzkiego nadzoru<sup>114</sup>. Nie ma żadnych podstaw, żeby myśleć o kompletnej automatyzacji wszystkich obszarów ludzkiego funkcjonowania<sup>115</sup>. Przemawiają za tym jedynie *nawiedzeni* pasjonaci sztucznej inteligencji, w dodatku głównie na łamach prasy popularnej i w mediach publicznych, nie natrafiając na kompetentne kontrargumenty. Natomiast najwybitniejsi znawcy problematyki AI wyrażają wobec takich *przepowiedni* daleko idący sceptycyzm<sup>116</sup>.

Nie widać zatem powodu, żeby refleksja nad przyszłością bibliotekarstwa miała zakładać eliminację czynnika ludzkiego w tym zawodzie, a więc i zagładę profesji jako takiej. Natomiast produktywne wykorzystanie automatyzacji w bibliotekach jest oczywiście nakazem czasu. Jakkolwiek nie odnosi się to do wszystkich bibliotecznych procesów, lecz głównie – do zaplecza. A przy tym: nie tylko z zachowaniem stosownego dystansu emocjonalnego, ale także z ewentualnym zaangażowaniem w nowe zadania ogólnospołeczne, zwłaszcza w osłabianie biernego uzależnienia publiczności od powszechnie dostępnej technologii komunikacyjnej.

---

<sup>111</sup> M. Mystkowski, op. cit., s. 4–8.

<sup>112</sup> G. Robertson, op. cit., s. 43, 115.

<sup>113</sup> L. Alešin op. cit., s. 195; E. Elisina, op. cit., s. 35; G. Johannsen, op. cit., s. 6, 22, 65; H. Niegard, op. cit., s. 352; N. Zdravkovska, op. cit., s. 76.

<sup>114</sup> N. Bostrom, op. cit., s. 196.

<sup>115</sup> J.M. Łubocki, op. cit., s. 339; A. Radwański, *Antyoporadnik...*, s. 49; D. Ravinskij, op. cit., s. 155; N.N. Zubkow, op. cit., s. 319.

<sup>116</sup> M.A. Boden, op. cit., s. 72, 153, 157, 169; N. Bostrom, op. cit., s. 60, 196, 235; M. Flasiński, op. cit., s. 231, 248.

## Perspektywy

W ten oto sposób próba refleksji nad strukturalnym profilem **modelowego** pracownika biblioteki została w moim wykonaniu skażona wątpliwościami co do istnienia w przyszłości takiego zawodu w ogóle. Do przywołanych tutaj argumentów przeczących takiej perspektywie eksperci dorzucają opinie raczej trywialnie ilustratywne aniżeli racjonalne.

Pada więc retoryczne pytanie, które konkretnie ogniwo w łańcuchu komunikacji – treść > nośnik > kanał > odbiorca – może z czasem obejść się bez udziału człowieka, a więc także bez pośredniczącego bibliotekarza<sup>117</sup>. Jednak z retorycznymi pytaniami tak właśnie jest, że padają, ale rozumnie odpowiedzieć nie zawsze jest komu. Zaprzeczymy emocjonalnie albo potwierdzamy bezrefleksyjnie. Oto więc *ilustratywnie* bibliotekę zautomatyzowaną przyrównuje się do automatu z aspiryną, który wszak nie jest szpitalem<sup>118</sup> – i to porównanie robi wrażenie. Lecz przecież nie przekonuje: niepokój oraz niepewność nie maleją.

Znawcy sugerują wprawdzie, że publiczność wymaga w bibliotekach bibliotekarzy<sup>119</sup>, ale to są nasi znawcy, jednostronnie zaangażowani emocjonalnie i nie do końca wiadomo, na jakich opierają się przesłankach. Lecz nawet jeżeli tak jest, to w przypadku drastycznych zmian – jak przy pozostawieniu jedynie bibliotecznych namiastek zastępczych, surogatowych (samoobsługowych) – trudno jednak liczyć na skuteczną, ogólnospołeczną reakcję probiblioteczną.

Bibliotekarstwo uczestniczy w zaspokajaniu potrzeb wyższego rzędu, te zaś – czy nam się podoba, czy nie – rzadko i na mało kim wymuszają jakakolwiek aktywność<sup>120</sup>. Tym bardziej jeżeli pojawia się *jakieś* zastępstwo, np. elektroniczne. A takie jest przecież lansowane w praktyce obsługi biblioteczno-informacyjnej i to z aktywnym udziałem bibliotekarzy. Sami sobie pleciemy samobójczy sznur szubieniczny.

Szansą na silniejsze reperkusje społeczne byłyby **bezpośrednia** łączność bibliotek z otaczającymi środowiskami, ale u nas nie jest to praktyka częsta. Niejaka nadzieja na korzystniejszą dla bibliotek w Polsce przyszłość generuje się więc głównie z obserwacji bibliotekarstwa zagranicznego. Ale samorzutnych przeniknięć w tym zakresie nie ma.

Myszę, że o dalszych losach (nie tylko) naszego bibliotekarstwa i o przetrwaniu bibliotekarskiej profesji rozstrzygną trzy podstawowe czynniki:

<sup>117</sup> N.N. Zubkov, op. cit., s. 317.

<sup>118</sup> C.G. Johannsen, op. cit., s. 34

<sup>119</sup> Ibidem, s. 44, 119.

<sup>120</sup> R. Smith Aldrich, op. cit., s. 18.

przede wszystkim obiektywna **przydatność** bibliotek w wymiarze ogólnospołecznym, dalej – kontynuacja egzystencji bibliotek w formie **instytucji** oraz stałe generowanie odpowiednio **wykwalfikowanej** kadry pracowników bibliotek. W wymiarze globalnym okoliczności nie są na ogół z tymi uwarunkowaniami sprzeczne. Jakkolwiek **kształcenie** bibliotekarzy wszędzie ocenia się krytycznie, przypisując słabości temu, że w tym kształceniu nie biorą udziału biblioteczni praktycy<sup>121</sup>.

W Polsce potrzeba istnienia bibliotek jest taka sama jak wszędzie. Ale rozległa transmisja takiej opinii, racjonalnie podparta, ma miejsce rzadko lub wcale. Z kolei instytucjonalna egzystencja tutejszych bibliotek nie jest w pełni chroniona prawnie. W efekcie w ostatnich latach miała i ma miejsce likwidacja nie dziesiątek, lecz tysięcy różnych bibliotek: szkolnych, akademickich, publicznych oraz pedagogicznych. Sprzyja temu proceduralna łatwość oraz obiegowa opinia, że biblioteki można bez szkody zastąpić internetem, treściowo gruntowana jeszcze przez takie właśnie sugestie od-informatologiczne.

Ostatnio prawie całkowitej kasacji uległy w Polsce wszystkie formy zawodowego kształcenia bibliotekarzy. W tym sensie rodzimy model profesjonalny bibliotekarza, wraz z rejestrem koniecznych umiejętności, został kompletnie zdemolowany, czyli według urzędniczego żargonu: **otwarty**. Wszystko to razem nie układa się więc w żadną pomyślną dla bibliotekarstwa prognozę. Cóż z tego, że to tylko *regionalnie*? Ważne, że u nas.

Okoliczności nie zmieniają się same, ani nie spowodują tej zmiany *jacyś inni*. Przetrawanie oraz modernizacja zawodu, co jest warunkiem dalszego istnienia bibliotekarstwa – jak wszystko wskazuje: potrzebnego społeczeństwu – wymagają wspólnego stanowiska i **aktywnego** działania **całej** zbiorowości profesjonalnych bibliotekarzy. Nikt inny za to się nie weźmie. I tak jest na całym świecie<sup>122</sup>.

Jednak w tym zawodzie zdecydowanie brakuje takiego aktywnego nastawienia. Generalnie! Przeważają apatia i bierność oraz poczucie kamerdynierstwa<sup>123</sup>. Kłopotliwy okazuje się przy tym brak zawodowych liderów (kiedyś tacy byli!), być może w następstwie rozpadu środowiska zawodowego na praktyków i koncepcjonistów. Ostatni **światowy** guru bibliotekarstwa, były szef IFLA, **Michael Gorman** sprawnie godził obydwie zakresy umiejętności, lecz to było dawno. Później takie i podobne funkcje w bibliotekarstwie uległy zurzędniczeniu.

---

<sup>121</sup> M. Gorman, op. cit., s. 85–86.

<sup>122</sup> T. Lidman, op. cit., s. 105.

<sup>123</sup> *IFLA trend report...*, s. 11; M. Perini, op. cit., s. 81.

W Polsce te niekorzystne okoliczności zostały jeszcze bardziej, więc w skutkach fatalnie, zintensyfikowane. W takim kontekście trudno budować perspektywny model sylwetki profesjonalnego bibliotekarza oraz jego – tak przy tym skomplikowanych i wieloobojowych – sprawności. Na domiar: z koniecznym założeniem wprowadzenia w życie, chociaż niedookreślone są pryncypia...

## Bibliografia

- Alešin L., *Bibliotekovedenie. Istoriâ bibliotek i ih sovremennoe sostoânie*, Moskwa: Forum Infra-M 2018.
- Askarova V., *Čitatel' kak ob'ekt professional'noj refleksii*, w: *Bibliotecznyj vestnik. Zbornik artykulau Nr 5*, Minsk: Nacyânal'naâ Biblioteka Belarusi 2013, s. 7–29.
- Asselin M., Doiron R., *Linking literacy and libraries in global communities*, Farnham: Ashgate Publishing Limited 2013.
- Bachowski D., *Managing changing reference services in public libraries*, w: *Middle management in academic and public libraries*, Santa Barbara: Libraries Unlimited 2011, s. 131–143.
- Badgett N., *The accidental indexer*, Medford: Information Today Inc. 2015.
- Bavin S., *Rekomendatel'naâ bibliografiâ. Kak èto delaetsâ segodnâ*, Moskwa: Paškov dom 2011.
- Beer C.S. de, *Information science as an interscience. Rethinking science, method and practice*, Kidlington: Chandos Publishing 2015.
- Bibliotekarstwo*, Warszawa: Wydawnictwo SBP 2013.
- Bobinski G., *Libraries and librarianship. Sixty years of challenge and change. 1945–2005*, Lanham: Scarecrow Press Inc. 2007.
- Boden M.A., *AI. Its nature and future*, Oxford: Oxford University Press 2016.
- Bostrom N., *Superintelligence. Paths, dangers, strategies*, Oxford: Oxford University Press 2016.
- Bramham P., Wagg S., *An introduction to leisure studies. Principles and practice*, London: Sage Publications Ltd. 2014.
- Calhoun K., *Supporting digital scholarship: bibliographic control library co-operatives and open access repositories*, w: *Catalogue 2.0. The future of the library catalogue*, London: Facet Publishing 2013, s. 143–177.
- Carr R., *The academic research library in a decade of change*, Oxford: Chandos Publishing 2007.
- Chachlikowska A., *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu jako „trzecie miejsce”, „Biblioteka”* 2016, nr 20, s. 153–181.
- Chu F.T., *There's another way to do it. Reflections on librarianship*, Lanham: The Scaredrow Press 2005.
- Conner M., *The new university library. Four case studies*, Chicago: ALA Editions 2014.
- Crowley B., *Renewing professional librarianship. A fundamental rethinking*, Westport: Libraries Unlited 2008.

- Dasgupta S., *Computer science. A very short introduction*, Oxford: Oxford University Press 2016.
- Doliński D., *Uwikłanie w dialog jako metatechnika wpływu społecznego*, w: *Nowe idee w psychologii*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2009, s. 239–255.
- Dolgopolova E., *Bazovye harakteristiki profesional'nogo soznaniâ bibliotekarej i ih vliânie na realizaciû kommunikativnoj funkcji bibliotek*, w: *Bibliotečnyj vestnik*, Vyp. 8, Minsk: Nacyânal'naâ Biblioteka Belarusi 2016, s. 73–88.
- Einasto O., *„Time is out of joint”: a postmodern approach to libraries*, w: *Reading in changing society*, Tartu: University of Tartu Press 2014, s. 179–192.
- Evans D., *Emotion. A very short introduction*, wyd. 2, Oxford: Oxford University Press 2019.
- Exner N., Casburn S., *Dealing with technology*, w: *New librarian, new job. Practical advice for managing the transition*, Lanham: The Scarecrow Press Inc. 2006, s. 209–218.
- Favier L., *The library as place at the digital age*, w: *Nauka o informacji w okresie zmian*, Warszawa: Wydawnictwo SBP 2014, s. 195–205.
- Fenelonov E., *Social'no-ekonomičeskij analiz bibliotečnogo dela kak ob'ekta upravleniâ*, Moskva: Paškov dom 2008.
- Flasiński M., *Wstęp do sztucznej inteligencji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2011.
- Gaca-Dąbrowska Z., *Bibliotekarz*, w: *Encyklopedia książki*, t. 1, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2017, s. 289–300.
- Gorman M., *Our enduring values revisited*, Chicago: ALA Editons 2015.
- Górny M., *Nauka o informacji jako dyscyplina naukowa*, w: *Nauka o informacji*. Warszawa: Wydawnictwo SBP 2016, s. 23–40.
- Gregory V.L., *Collection development and management of 21st century library collections. An introduction*, New York: Neal-Schuman Publishers Inc. 2011.
- Hernon P., Matthews J.R., *Reflecting on the future of academic and public libraries*, London: Facet Publishing 2013.
- Horrigan J.B., *Libraries 2016*, Washington: Pew Research Center 2016 [dokument elektroniczny].
- IFLA trend report 2016 update*, The Hague: IFLA 2016 [dokument elektroniczny].
- Elisina E., *Innovacii i elektronnaâ sreda bibliotek*, w: *Innovacii v bibliotekach*, Moskva: Paškov dom 2010, s. 27–39.
- Johannsen C.G., *Staff-less libraries. Innovative staff design*, Kidlington: Chandos Publishing 2017.
- Kahneman D., *Heuristics and biases*, w: *Scientists making a difference*, New York: Cambridge University Press 2016, s. 171–174.
- Klûiev V., *Upravlenčeskaâ ekonomika rossijskoj kul'tury. Tematičeskij sbornik izbrannyh rabot*, Moskva: Izdatel'stvo FAIR 2007.
- Kneale R., *You don't look like a librarian. Shattering stereotypes and creating positive new images in the internet age*, Medford: Information Today Inc. 2009.
- Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji*, Warszawa: Wydawnictwo SBP 2006.

- Kodeksy etyki bibliotekarskiej na świecie, red. Z. Gębołyś, J. Tomaszczyk, Warszawa: Wydawnictwo SBP 2008.
- Koryś I., *Teraźniejszość i przyszłość bibliotek. Co wyobrażenia dotyczące przyszłości mówią o współczesnych bibliotekach oraz ich potencjalnych użytkownikach?*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2018, t. 49, s. 217–240.
- Lidman T., *Scientific libraries. Past, development and future changes*, Oxford: Chandos Publishing 2008.
- Łubocki J.M., *Stare przestrzenie informacji. Co tracimy na niewłaściwej automatyzacji pochodnych źródeł informacji*, „Roczniki Biblioteczne” 2016, s. 315–344.
- McClintock Miller S., Bass W., *Leading from the library*, Washington: International Society for Technology in Education 2019.
- Mihnova I., *Prostranstvo vozmožnostej. Zamâtki na polâh bibliotečnogo dela. Sbornik polemičeskich statej*, Moskwa: Rossijskaâ Gosudarstvennaâ Biblioteka dlâ Molođeži 2017.
- Mystkowski M., *Bibliotekarz systemowy – kto to w ogóle jest?*, „Biuletyn EBIB” 2019 nr 4 [dokument elektroniczny].
- Ncholson K., *Innovation in public libraries. Learning from international library practice*, Kidlington: Chandos Publishing 2017.
- Niegard H., *The future of public libraries and their services: a Danish perspective*, w: *Libraries and society: role, responsibility and future in age of change*, Oxford: Chandos Publishing 2011, s. 341–359.
- Nowak J., *Bibliotekarz – profesjonalista? Czy niekoniecznie. Szkic historyczno-polemiczny*, „Biuletyn EBIB” 2008, nr 1 [dokument elektroniczny].
- Osburn Ch.B., *The social transcript. Uncovering library philosophy*, Westport: Libraries Unlimited 2009.
- Perini M., *The academic librarian as blended professional. Reassessing and redefining the role*, Kidlington: Chandos Publishing 2016.
- Radwański R., *Antyoporadnik czyli jak nie należy używać komputera w małej bibliotece. Poradnik*, Warszawa: Wydawnictwo SBP 2016.
- Radwański R., *Bibliotekarz systemowy z wykształcenia*, „Biuletyn EBIB” 2019, nr 4 [dokument elektroniczny].
- Rankin C., *Library place and space transformation – designed for the digital natives*, w: *Library services for children and young people. Challenges and opportunities in the digital age*, London: Facet Publishing 2012, s. 159–182.
- Ravinskij D., *Biblioteki i graždanskoe obšestvo: izučaâ zarubežnyj opyt*, Sankt Peterburg: Rossijskaâ nacional’naâ biblioteka 2013.
- Rezonova V.M., *Èkologiâ bibliotečnoj profesii. Problema formirovaniâ profesionalizma*, w: *Rumânčevskie čteniâ’18*, t. 2, Moskwa: Paškov dom 2018, s. 305–309.
- Robertson G., *Front-line librarianship*, Kidlington: Chandos Publishing 2019.
- Rowińska M., *Bibliotekarz na wagę złota*, „Biuletyn EBIB” 2019, nr 4 [dokument elektroniczny].
- Smith D., *Growing our library career with social media*, Kidlington: Chandos Publishing 2018.
- Smith Aldrich R., *Sustainable thinking. Ensuring your library’s future in a uncertain world*, Chicago: ALA Editions 2018.

- Squire L.R., *Memory and brain*, w: *Scientists making a difference*, New York: Cambridge University Press 2016, s. 66–69.
- Standard pro dobry knihovni fond*, Praha: Narodni knihovna česke republiky. Knihovnický inštitut 2017.
- Staniów S., *Biblioteki i bibliotekarstwo – od książki do czytelnika*, w: *Encyklopedia książki*, t. 1, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2017, s. 129–138.
- Stępniać J., *Króćka droga awansu zawodowego pracownika biblioteki*, „Biuletyn EBIB” 2015, nr 3 [dokument elektroniczny].
- Tetela G., *Zawód i ramy kształcenia bibliotekarzy. Nowe role bibliotekarza*, w: *Bibliotekarstwo*, Warszawa: Wydawnictwo SBP 2013, s. 652–662.
- Tetenov S., *Ličnostnyye predpočtenia bibliotekarâ kak faktor obšeniâ s čitatelâmi*, w: *Sociolog i psiholog v bibliotekę*, t. 10, Moskva: Rossijskaâ gosudarstvennaâ biblioteka dlâ molodeži 2016 s. 103–107.
- White A., *Not your ordinary librarian. Debunking the popular perceptions of librarians*, Oxford: Chandos Publishing 2012.
- Wu J., *Novye perspektivy biblioteki v XXI v.*, w: *Bibliotečnoe delo za rubežom: konec XX – načalo XXI veka*, Moskva: Paškov dom 2009, s. 57–84.
- Zdravkovska N., *Academic branch libraries in changing times*, Oxford: Chandos Publishing 2011.
- Zubkov N.N., *Fenomen biblioteki i vozmožnyye zadači bibliotek*, w: *Rumânčevskie čtenia’18*, t. 1, Moskva: Paškov dom 2018, s. 317–321.

JACEK WOJCIECHOWSKI

## The Library’s multi-faceted role in collecting information and research. An all-around struggle

**Abstract.** Though librarianship is still a valid profession, it has no doubt become a diversified one. What holds it together in the general terms is professional knowledge on the one hand and the underlying assignment, operation and mediation in communication, on the other. In the present circumstances, however, this mediation is of multi-semiotic nature. In thus modified continuation of assignments, what remains equally important is the supportive role and assistance of librarians in knowledge and science, information, education and leisure. Services rendered by libraries should retain their free of charge character, while the assignments should be thoroughly and profoundly amended and updated, including (to a greater degree) support of intellectualization and social integration.

What complements professional efficiency is the knowledge of the components and processes of the library’s power base, in particular knowledge of resources, indexing and bibliographic skills and proficiency in the provision of services. Invariably, an awareness attitude towards multi-directional interlibrary cooperation reminds

vital as ever. In addition, this relatively new area of professional requirements embrace a capability to construct direct library offers that go beyond the limits of and exceed the provision of regular services and library activity in favour of integration of surrounding environments.

A model concept of professional proficiency should involve its two-tier structure. The one basic level includes qualifications and general skills, in this particular profession mandatory for all. The other, the upper tier, embraces multi-dimensional specialisation; in its variant combination, either categorial or in processual perspective, where it is still possible for some of these specialisations to overlap. Automation, intensely applied to a variety of different library processes, offers new chances, but at the same time carries a number of specific risks and dangers.

Any foreseeable future of libraries and the profession of the librarian will then be determined by the social value and usefulness of libraries, preservation of their institutional nature and the quality of professional education. Regrettably, in Poland, all the above factors undergo alteration and no longer retain their original constituted form. As a result, the survival of librarianship, as well as its further development, needs a reaction and urgent and decisive action on the side of library staff. This, however, does not seem to be the case.

**Keywords:** librarianship, librarians, libraries, library functions, integration of environments, professional education, multi-faceted service offer, forecasts, skills, services, inter-library cooperation.

Tekst wpłynął do Redakcji 2 listopada 2019 roku.